NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 328 (1441) — Rok 54 | WARSZAWA, N[illegible] 28 LISTOPADA 1948 R. | Cena numeru 5 złotych

ODRA I NYSA — TO GRANICA POKOJU

Prowodyrzy bloku anglosaskiego ponieśli porażkę w ONZ

Kongres Jedności Klasy Robotniczej przełożony na 15 grudnia

Z przyczyn techniczno - organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej ustalony poprzednio na 8 grudnia b r., zostaje przełożony na 15 grudnia 1948 r.

Kongres PPS i Zjazd PPR odbędą się w dniu 14 grudnia 1948 r.

Meldunek kolejarzy do Prezydenta RP

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następujący meldunek:

„W imieniu pracowników kolejowych z całej Polski meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że na uroczystości odbytej w obecności przodowników pracy w dniu 24.XI. br. w Państwowym Teatrze Polskim w w Warszawie z okazji zakończenia rocznego planu pracy na Polskich Kolejach Państwowych w terminie do dnia 20.XI.48 r., kolejarze polscy dla uczczenia radosnej, historycznej chwili połączenia się dwóch partii robotniczych, zobowiązali się złożyć Państwu dar w postaci przewiezienia ponad plan, tj. od dnia 20 listopada do dnia 8 grudnia 1948 r. 7 miln. ton towarów oraz 36 miln. pasażerów.

Dar ten dla Państwa wzrastać jednak będzie w dalszym ciągu tak, że za okres od 20.XI. br. do 31.XII br. wyniesie on ogólną liczbę 13 miln. ton przewiezionego towaru i 63 miln. przewiezionych pasażerów".

Meldunek podpisali: wiceprezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników RP — Wacław Żukowski i sekretarz generalny Adolf Cieślik.

W całym kraju odbywają się wybory delegatów na Kongres

Konferencja wyborcza PPS Dzielnicy Warszawa — Śródmieście wydelegowała na Kongres Zjednoczenia tow. tow. Mariana Rybickiego — sekretarza CKW PPS, Romana Gajzera — sekretarza Dzielnicy Warszawa — Śródmieście, Jerzego Rawicza — redaktora „Robotnika", Jerzego Michałowskiego — ambasadora RP w Londynie, Władysława Tomorowicza — dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, Stefana Sankowskiego — przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej, Mariana Stanickiego, Łucję Baranowską, oraz Alicję Afansjew. Jako zastępcy zostali wybrani tow. tow.: Henryk Gawin, Tadeusz Długosz, Władysław Stanicki i Bieniaszewski.

Konferencja wyborcza delegatów PPR powiatu wrocławskiego wydelegowała na Kongres tow. tow.: Feliksa Olko i Helenę Rysińską.

Konferencja powiatowa PPR w Gostyninie wydelegowała na Kongres tow. tow.: Marię Pieczyńską — członka Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PPR.

Konferencja miejska PPS w Sopocie delegowała tow. tow.: pierwszego sekretarza WK PPS w Gdańsku tow. Marczewskiego i tow. Nowakowskiego — pracownika miejskich zakładów samochodowych w Sopocie.

Delegatami kół PPR z powiatu tucholskiego zostali tow. tow.: Witold Ziemkiewicz — członek WK PPR w Bydgoszczy oraz Franciszek Martyński — działacz związkowy w Tucholi.

Konferencja powiatowa PPR w Świeciu wybrała jako delegatów tow. tow.: Mariana Adamowicza — przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, Leszczyńskiego — pierwszego sekretarza PK PPR w Świeciu i tow. Andrysa — chłopa z Chrystkowa w powiecie świeckim.

Delegaci na Kongres z dzielnicy PPS Powiśle



Na zdjęciu towarzysze: J. Szklarczyk — pracownik elektrowni, Hofman — I sekretarz, T. Bilewicz — prac. spółdzielczy, J. Barszcz — cieśla, A. Dubiński — robotnik (długoletni działacz związkowy)

Polityczny sukces obrońców Karty NZ z ZSRR na czele

PARYŻ (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego poświęconym sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ, po zaciekłej walce rzecznicy ścisłego przestrzegania Karty ONZ, na których czele stoi Związek Radziecki, odnieśli polityczne zwycięstwo.

Delegat Argentyny wycofał swój wniosek aby Zgromadzenie Ogólne decydowało o przyjmowaniu nowych członków do ONZ nie licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa.

Z drugiej strony, nie bacząc na zaciekły opór delegatów USA, Anglii i Australii, Komisja przyjęła szwedzki projekt rezolucji, zalecający Radzie Bezpieczeństwa ponownie rozpatrzenie nie tylko podań krajów, o których przyjęcie do ONZ zabiegają prowodyrzy bloku anglo - amerykańskiego, lecz również podań Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej, których przyjęciu do ONZ blok anglo - amerykański się sprzeciwia.

Oba piątkowe posiedzenia Komisji przebiegały w atmosferze ostrej polemiki politycznej. Wodzireje bloku anglo - amerykańskiego usiłowali wszelkimi sposobami sztucznie skomplikować procedurę rozpatrywania projektów rezolucji. Jednakże wszystkie te próby zakończyły się fiaskiem.

Prowodyrzy bloku anglosaskiego w mniejszości

Delegacje USA, Wielkiej Brytanii, Australii i niektóre inne najbardziej posłuszne dyrektywom amerykańskim, stale znajdowały się w mniejszości. Okoliczność powyższa wywołała wściekłą reakcję wspomnianych delegatów. Doszło w końcu do tego, że po pewnym niefortunnym dla bloku anglo-amerykańskiego głosowaniu przedstawiciel Argentyny zaczął czynić wyrzuty delegatowi Francji, iż popiera stanowisko przedstawicieli „mniejszości", chociaż, jak się on wyraził, Francja należy do tego co normalnie określa się mianem „większości".

Jednakże delegat Argentyny zmuszony był jednocześnie przyznać, że tym razem „mniejszość" stała się większością.

Gdy wreszcie przystąpiono do rozpatrywania projektów rezolucji, delegat ZSRR Malik ponownie przypomniał, iż projekt zgłoszony przez delegację argentyńską sprzeczny jest całkowicie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i dlatego nie może być przyjęty. Stanowisko jego poparli przedstawiciele Francji, Polski, Boliwii, Jugosławii i innych krajów. Gdy stało się wreszcie jasne, że rezolucja argentyńska nie ma żadnych szans uchwalenia, została ona wycofana przez samego wnioskodawcę.

Przyjęcie propozycji szwedzkiej

Ożywiona dyskusja wywiązała się nad szwedzkim projektem rezolucji. Delegacja Indii zgłosiła do tego projektu poprawkę, która znacznie zmieniała jego sens. Poprawka ta sprowadzała się do tego, aby Zgromadzenie Ogólne zaleciło Radzie Bezpieczeństwa kierować się przy rozpatrywaniu podań zgłoszonych przez państwa, które pragną być przyjęte w poczet członków ONZ, osławioną „opinią doradczą" Trybunału Międzynarodowego. Przeciwko tej poprawce wystąpił przedstawiciel ZSRR Roszczyn. Po przemówieniu delegata ZSRR przedstawiciel Indii wycofał swą poprawkę. Poprawkę tę jednak zgłosił niezwłocznie w swym własnym imieniu delegat Anglii. Posunięcie to przyniosło blokowi anglo-amerykańskie-

(Dokończenie na str 3)

Kongres Zjednoczenia odbędzie się w Politechnice Warszawskiej

1300 najlepszych fachowców pracuje przy remoncie gmachu

Dzień i noc trwają prace w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej, w którym odbędzie się Kongres Zjednoczenia obu bratnich partii. Ponad tysiąc robotników z różnych przedsiębiorstw budowlanych w rekordowym tempie pracuje przy wykończaniu wnętrza i dostosowaniu gmachu do potrzeb Kongresu. W trzy tygodnie zostaną wykonane roboty, które pierwotnie planowano na kilka miesięcy.

Wielki hall Gmachu Głównego Politechniki Warszawskiej rozbrzmiewa rozgwarem pracy. Stukot młotów, brzęczenie pił, od czasu do czasu szorstki zgrzyt kielni wypełnia ciche do niedawna mury, załamuje się echem na sklepieniach krużganków, przenika aż na ulicę. Przed głównym wejściem zatrzymują się zaciekawieni przechodnie, nasłuchując dochodzących z wnętrza odgłosów.

Uwieszeni na chybotliwych deskach na wysokości trzeciego piętra malarze kładą ostatnie pociągnięcia pędzla. To nie była łatwa praca — wykonać roboty malarskie w olbrzymim hallu i przyległych pomieszczeniach.

70 osobowy zespół malarzy z PPB 14 może się pochwalić pięknymi wynikami. Wymalowanie 15 tys. m. kw. farbami klejowymi i 3 tys. m. kw. farbą olejną, w ciągu 6 dni, w warunkach nadzwyczaj trudnych — to nielada osiągnięcie. Osiągnięcie, które należy przypisać w dużej mierze przodownikom pracy, na których czele stoją ttow. Gusiew, Majewski i Urbanek.

Malarze wykonali swe zadanie. Teraz przystąpili do roboty dekoratorzy. W szybkim tempie wznosi się trybuny, zakłada instalacje świetlne, wykończa pokoje przyległe do hallu, w których znajdą pomieszczenie biura Kongresu, obsługa prasowa, informacja itp. Ile pracy trzeba włożyć w przystosowanie gmachu Politechniki do potrzeb Kongresu, świadczy o tym fakt, że znaczna część prac przy odbudowie, które miano zakończyć dopiero na wiosnę przyszłego roku, musi być wykonana w niespełna trzy tygodnie. Wiele z tych prac zakończy się w najbliższych dniach. Zakończono m. in. roboty murarskie i malarskie. Uruchomiono centralne ogrzewanie na wszystkich kondygnacjach. Oszklono 3 tys. m. kw. okien zimowych, otworów wewnętrznych i drzwi.

Przy trwającej bez przerwy odbudowie pracuje 1300 robotników, nalepszych fachowców, wybranych ze wszystkich warszawskich przedsiębiorstw budowlanych. Są między nimi robotnicy z różnych oddziałów Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, WPB, SPB i inni. W szlachetnym współzawodnictwie dążą oni do jednego celu — w jak najkrótszym czasie zakończyć odbudowę gmachu Politechniki. (Ks)

Parlament chiński błaga Kongres USA o pomoc

LONDYN (PAP). Jak donosi z Nankinu agencja Reutera, dowódca wojsk kuomintangowskich, działających na wschód od Suczou — generał Huang Po Tao przyznał, że wojska jego poniosły ciężkie straty w rejonie Yan-Czuan w walkach przeciwko wojskom ludowym pod dowództwem generała Czen-Yi.

W oczekiwaniu natarcia chińskich wojsk ludowych, żołnierze garnizonu nankińskiego budują u[illegible]nienia obronne wokół stolicy Chin kuomintangowskich. W[illegible]dowe znajdują się w połowie drogi pomiędzy Suczou a Nankinem. Walki toczą się na przedmieściach miasta Peng-Pu.

Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, biura sztabu generalnego wojsk Czank-Kai szeka ewakuowane są z Nankinu na południe.

Parlament chiński (Yuan) zwrócił się do Kongresu amerykańskiego z apelem, wzywając do udzielenia rządowi Czang-Kai szeka „natychmiastowej pomocy, by zapobiec całkowitemu załamaniu się tego rządu" wobec niezwykle poważnej sytuacji na froncie.

Agencja Reutera podaje oświadczenie nowego premiera Chin Sun-Fo-Sun — złożone w Szanghaju, Sun-Fo-Sun zapowiedział, że nowy rząd będzie się składał z ograniczonej liczby ministrów i będzie mógł podejmować decyzję bez uprzedniej opinii Czang-Kai szeka.

Skład nowego gabinetu będzie opublikowany w poniedziałek. Sun Fo-Sun oświadczył, że rozważa się obecnie sprawę udziału w tym rządzie przedstawicieli partii socjaldemokratycznej i Młodych Chin.

Górnicy nie będą szczędzić wysiłku w budowie Polski Socjalistycznej

Obrady plenarne nowego Zarządu Głównego ZZG

W dniu 26 listopada br. po raz pierwszy po wyborze na walnym zjeździe delegatów, obradowało plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników, celem rozpatrzenia aktualnych zagadnień, związanych z projektowaną zmianą systemu płac, dalszego rozwoju akcji współzawodnictwa pracy, oraz usprawnienia organizacyjnego Związku. W posiedzeniu udział wziął przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych poseł tow. Ochab.

Obrady plenum rozpoczął obszernym referatem przewodniczący Zarządu Głównego ZZG, tow. Ryszard Nieszporek, który przedstawił projekty zmian w obowiązującym systemie płac, przy czym podkreślił nowe zasady, na jakich oparty został projekt zmiany układu zbiorowego. Projekt ten przewiduje m. in. ustalenie zasadniczych stawek zarobków, które obejmą dotychczasowe dodatki i premie. Następnie tow. Nieszporek referował zagadnienie usprawnienia prac organizacyjnych Związku przez zwiększenie kontaktów między przedstwicielami Zarządu Głównego z poszczególnymi komórkami związkowymi.

W obradach plenum wziął udział przewodniczący KCZZ tow. Edward Ochab, który podkreślił w swym przemówieniu, że nowy system płac ma za zadanie zlikwidowanie dotychczasowego stanu, w którym dotkliwie dawały się we znaki przerosty biurokracji. Nowy system płacy musi być dokładnie przem[illegible]y, aby w przyszło[illegible] było dokonywać popra[illegible].

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której poruszono zagadnienia produkcyjne, rozwoju współzawodnictwa pracy i wykonania przedterminowego planu państwowego.

Zbiórka na rzecz strajkujących górników francuskich

Wśród zgłoszonych wniosków na uwagę zasługuje jednogłośnie podjęta uchwała o przeprowadzeniu w dniu 4 grudnia br. zbiórki na rzecz strajkujących górników francuskich.

Sprawy omawiane w dyskusji znalazły swój wyraz w uchwalonej rezolucji. Podkreśla ona na wstępie, że zobowiązania górników, dotyczące przedterminowego wykonania planów produkcyjnych dla uczczenia historycznego dnia zjednoczenia partii robotniczych są w pełni wykonywane. Świadczą o tym meldunki składane przez poszczególne zakłady pracy.

Dla usprawnienia organizacyjnego w związku postanowiono wprowadzić nowe metody pracy przez nawiązanie bezpośredniej współpracy czołowych ogniw związku z radami zakładowymi i mężami zaufania.

Górnicy realizuja sojusz robotniczo - chłopski

Plenum Zarządu Głównego ZZG postanowiło również zwrócić baczną uwagę na zacieśnienie kontaktu klasy robotniczej ze wsią, aby na drodze do socjalizmu umacniać sojusz robotniczo - chłopski. Ten kontakt wyrażać się powinien przede wszystkim w bezpośredniej opiece i pomocy robotników dla małorolnych i średniorolnych chłopów w ich walce z kapitalistą wiejskim i wyzyskiwaczem.

Plenum Zarządu CZZG wystosowało do KC PPR na ręce generalnego sekretarza tow. Bieruta i do CKW PPS na ręce generalnego sekretarza tow. Cyrankiewicza rezolucję, w której wyraża swą radość z bliskiego dnia zjednoczenia polskiej klasy robotniczej. W rezolucji tej plenum przesyła sekretarzom generalnym bratnich partii robotniczych, w imieniu blisko 280 tysięcy członków Związku Zawodowego Górników, serdeczne górnicze pozdrowienia i zapewnia, że w dalszym etapie pracy górnicy nie będą szczędzić wysiłków w pracy nad budową Polski Socjalistycznej.

51 milionów zł dla małorolnych na zakup inwentarza żywego

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło z Funduszu Ziemi kredyt na rok bieżący, w wysokości 51.750 tys. zł.

Kredyt przeznaczony jest dla mało i średniorolnych gospodarstw na zakup inwentarza żywego. Z ogólnej sumy 51.750 tys. zł na pomoc dla gospodarstw powstałych z parcelacji przewidziano 18 miln. zł, z czego na województwa: warszawskie, kieleckie, krakowskie przypada po 5 miln. zł i na woj. białostockie — 3 miln. zł.

Dla gospodarstw zniszczonych przez działania wojenne w woj. warszawskim i kieleckim przeznaczono łącznie 10 miln. zł. Dla woj. białostockiego, jako bardziej zniszczonego i potrzebującego pomocy przyznano 10 miln. zł.

Gospodarstwa osiedleńcze w woj. krakowskim otrzymają 13 miln. 750 tys. zł.

Oddziały Państwowego Banku Rolnego lub upoważnione przez Bank terenowe instytucje rozprowadzą uruchomiony kredyt na podstawie wniosków zaopiniowanych przez gminne zrządy Z.S.Ch.

Z kredytów tych mogą korzystać wyłącznie mało i średniorolni chłopi.

Delegacje zagraniczne na Kongres Zjednoczenia

Napływają w dalszym ciągu telegramy z różnych krajów, zapowiadające przybycie delegacji partii komunistycznych i robotniczych na Kongres Zjednoczenia w Warszawie.

Bułgarską Partię Robotniczą (Komunistów) reprezentować będzie Dymitri Ganew, kandydat na członka Biura Politycznego KC Partii oraz Zeravbo Mitovski, członek Komitetu Centralnego Partii.

Delegatem na Kongres z Norwegii jest J. Strand Johansen, członek KC Norweskiej Partii Komunistycznej.

SOCJA[illegible]ZM — TO NAJTRWALSZY FUNDAMENT NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 328 Warszawa, 28 listopada 1948 r. Rok 54

Handel czy szantaż?

NIE po raz pierwszy delegacja polska występuje w ONZ w obronie wolności międzynarodowych obrotów gospodarczych. I nie po raz pierwszy wysiłki nasze w tej dziedzinie natrafiają na zdecydowany opór ze strony Stanów Zjednoczonych bądź ich satelitów. Paradoks sytuacji polega na tym, że właśnie Stany Zjednoczone pragną uchodzić w całym świecie za orędownika „wolnego handlu" i szermierza liberalnych idei gospodarczych. A nas, jako kraj gospodarki planowej, ciągle piętnują jako grabarzy wolności handlu.

Rozszyfrowanie tego paradoksu nie nastręcza większych trudności. Stany Zjednoczone są ostatnią wielką redutą gospodarki kapitalistycznej na świecie. Prawdą zaś jest, że do dogmatów ekonomii kapitalistycznej należała niegdyś wolność handlu w skali krajowej i międzynarodowej. Było to w okresie tzw. wolnokonkurencyjnego kapitalizmu i panowania ekonomii liberalnej. Okres ten należy już do dalekiej przeszłości a Stany Zjednoczone są dziś krajem wielkokapitalistycznych kolosów monopolistycznych, olbrzymich trustów i koncernów, trzęsących całą gospodarką kraju.

W systemie gospodarczym Stanów Zjednoczonych nie ma już śladu liberalnych pozostałości, rządzi wszechwładnie monopol. Ale z języka propagandy i publicystyki ów liberalizm nie zniknął dotąd. Wciąż też mówi się w Ameryce o „wolności przedsiębiorcy", jako o podstawie tamtejszej gospodarki. Jest to oczywiście wolność Rockefellerów, Fordów, Morganów i Dillonów, którzy decydują o losach milionowej rzeszy drobnych producentów i mogą im w każdej chwili zacisnąć stryczek na szyi.

Ten język liberalizmu, owe sławienie „wolności gospodarczej" znakomicie ułatwia jednak wielkim rekinom kapitalistycznym żerowanie na społeczeństwie amerykańskim, usypianie jego czujności.

NA arenie międzynarodowej jest już jednak nieco inaczej. Wprawdzie Stany Zjednoczone i tu występują uparcie w glorii obrońców „wolności gospodarczej", ale natrafiają na godną odprawę ze strony krajów demokracji i socjalizmu. Zaledwie dwa dni temu tow. ambasador Lange wystąpił znowu na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w obronie rzeczywistej wolności międzynarodowej wymiany gospodarczej, przeciwko wszelkim formom dyskryminacji. W toku swego przemówienia tow. Lange podkreślił, że głównym rzecznikiem tej dyskryminacji jest rząd amerykański. Albowiem rząd ten, wbrew obłudnie głoszonym przez siebie hasłom wolności handlu, uważa wymianę międzynarodową nie za sposób zaspokajania potrzeb gospodarczych kraju, ale za oręż w walce politycznej.

Tow. Lange wymienił szereg jaskrawych przykładów dyskryminacji handlu polskiego przez politykę amerykańską. Władze amerykańskie zakazały np. wywozu do Polski czółenek tkackich, lamp radiowych, a nawet środków leczniczych w rodzaju penicyliny czy streptomycyny. Owe zakazy wywozu środków leczniczych świadczą, że mamy tu do czynienia z brutalną presją, próbą wywarcia nacisku na rząd innego kraju za pomocą sposobów tak drastycznych, jak utrudnienie lecznictwa.

Zakaz wywozu penicyliny czy streptomycyny jest równocześnie miarą, jak daleko zaszła polityka amerykańska od czasów, gdy Prezydent Roosevelt organizował UNRRA, a ówczesny wiceprezydent, Henry Wallace, głosił, że celem polityki amerykańskiej będzie zapewnienie każdemu dziecku na całym świecie codziennej szklanki mleka...

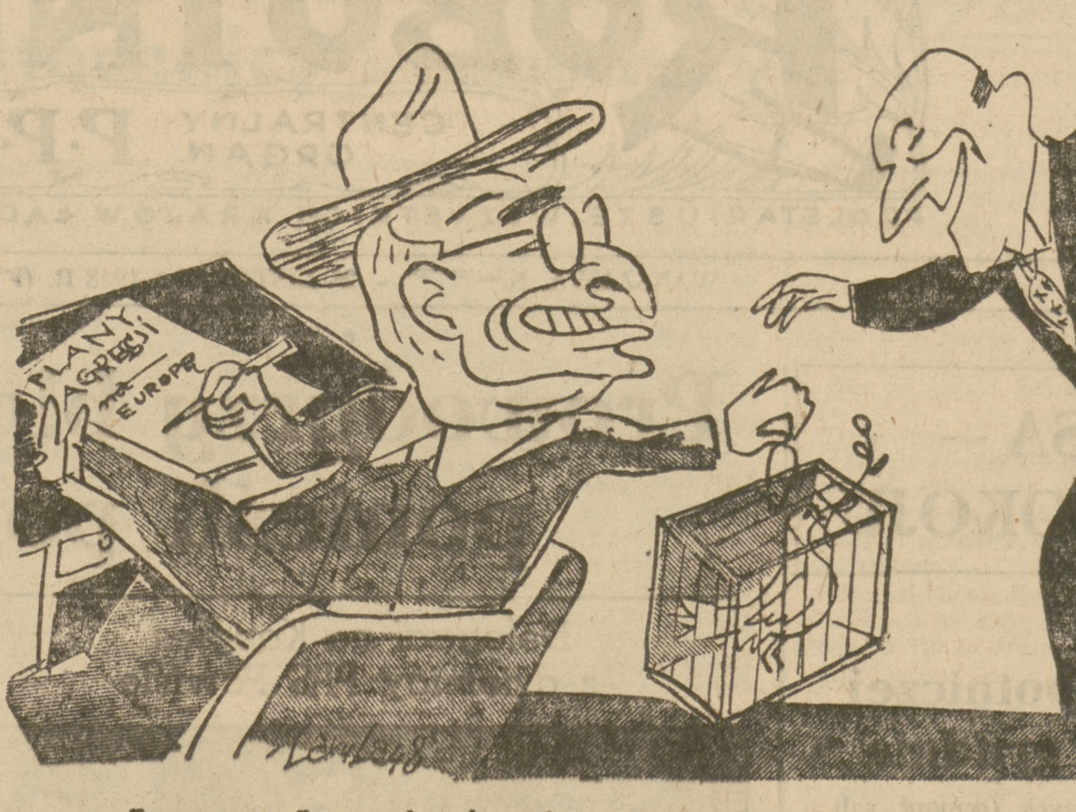
DZIŚ Stany Zjednoczone używają swych kredytów i towarów jako środka walki politycznej. Słowa „pomoc amerykańska" stały się synonimem presji imperialistycznej Gdy słyszymy, że Ameryka ma komuś „pomagać" od razu wiemy, że ten ktoś postrada swą wolność.

Stany Zjednoczone odrzucają wolność obrotów handlowych i stosują dyskryminację w handlu międzynarodowym, bo usiłują tą drogą wymusić na innych krajach posłuszeństwo wobec swej polityki. W stosunku do ZSRR czy krajów demokracji ludowej polityka taka jest oczywiście bezskuteczna i z góry skazana na niepowodzenie. Ale reakcyjne i ugodowe rządy krajów zachodnio-europejskich, omotane zdradliwie siecią amerykańskich dostaw i kredytów, a przy tym związane ideologicznie z Waszyngtonem, posłusznie idą po linii polityki amerykańskiej. Przypłaciły to ciężkimi trudnościami wewnętrzno-gospodarczymi, bo naturalny rozwój gospodarki europejskiej nakazuje jak najżywszą wymianę między wschodem a zachodem Europy.

Zaprowadziliśmy w Polsce ustrój gospodarki planowej i widzimy na każdym kroku jego wyższość nad ustrojem gospodarki kapitalistycznej. Państwo Polskie gotowe jest jednak nawiązać i utrzymywać jak najżywsze stosunki gospodarcze z krajami o innym ustroju politycznym i gospodarczym. Dawaliśmy temu niejednokrotnie wyraz przez usta oficjalnych przedstawicieli rządu polskiego. Rząd polski — jak to stwierdził na Zgromadzeniu ONZ tow. amb. Lange — kategorycznie sprzeciwia się, by wymiana gospodarcza wyzyskiwana była jako środek nacisku politycznego.

W ten sposób raz jeszcze stwierdzamy, kto naprawdę jest rzecznikiem wolności na świecie.

Gołąbek pokoju zrobił swoje



Truman zrzucił po wyborach maskę pacyfisty i obrońcy szarego człowieka

Rys. Jerzy Zaruba

Bogaty program obchodu 150 rocznicy urodzin Mickiewicza

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Roku Mickiewiczowskiego

Pod przewodnictwem min. Dybowskiego odbyło się w dniu 26 bm. posiedzenie Komitetu Wykonawczego Roku Mickiewiczowskiego. Po zagajeniu obrad przez min. Dybowskiego, tow. wicemin. Sokorski wygłosił referat o formach organizacyjnych i programie prac Komitetu Wykonawczego obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza, który podajemy w streszczeniu.

Na mocy uchwały Rady Ministrów Komitet Wykonawczy sprawuje kierownictwo i koordynuje wszelkie plany i prace związane z obchodem mickiewiczowskim. W celu usprawnienia pracy powołano do życia następujące sekcje: wydawniczą, wystaw, odbudowy pomników, imprez i zjazdów. W skład poszczególnych sekcji, poza członkami Komitetu Wykonawczego zostaną powołani fachowcy.

Akcja wydawnicza, poza mającymi ukazać się w najbliższych dniach na półkach księgarskich pierwszymi 4 tomami Narodowego Wydania Dzieł Mickiewicza, przewiduje wydanie „Ody do młodości" w specjalnym opracowaniu graficznym w wielkim nakładzie z przeznaczeniem dla najszerszych rzesz młodzieży. Wydane będą również szkice Mickiewicza o Puszkinie z wykładów o literaturze słowiańskiej, książka Samuela Fiszmana „Mickiewicz w Rosji", prelekcje lozańskie Mickiewicza w opracowaniu prof. Kowalskiego oraz numer Pamiętnika Literackiego, poświęcony Mickiewiczowi.

Obchody mickiewiczowskie

Główne uroczystości ku czci Mickiewicza odbędą się w styczniu 1949 r. W miesiącu tym przeprowadzona będzie akcja zbliżenia Mickiewicza i jego twórczości do najszerszych mas społeczeństwa. Akcja ta odbywać się będzie w szkołach, świetlicach związkowych, świetlicach Samopomocy Chłopskiej oraz w wojsku.

W dniu 24 grudnia, t.j. w dniu urodzin wieszcza Polskie Radio nada specjalną audycję Mickiewiczowską.

W końcu grudnia odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie Centralna Akademia Mickiewiczowska. Podobne akademie odbędą się również we wszystkich miastach w całym kraju.

Teatry

Jako jeden z ostatnich akordów Roku Mickiewiczowskiego przewiduje się wystawienie we wrześniu 1949 r. w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie „Dziadów" w nowym opracowaniu Leona Schillera z dekoracjami prof. Pronaszki. Ponadto krakowski Teatr Rapsodyczny wystawi „Pana Tadeusza". Przedstawienie to pokazywane będzie w wielu miejscowościach w całej Polsce.

Wystawy mickiewiczowskie

Specjalną formę upamiętnienia 150 rocznicy urodzin Mickiewicza stanowić będą wystawy. W maju i czerwcu Muzeum Narodowe w Warszawie zorganizuje wielką wystawę, która następnie przewieziona będzie do ważniejszych miast Polski.

Druga wystawa objazdowa umieszczona będzie w specjalnym wielkim autokarze, który dotrze do najmniejszych miejscowości, nie wyłączając nawet gmin wiejskich.

Zjazd znawców twórczości Mickiewicza

W czerwcu odbędzie się zjazd znawców twórczości wieszcza i zagranicznych tłumaczy dzieł Mickiewicza. W zjeździe tym spodziewany jest udział najwybitniejszych historyków literatury, zajmujących się specjalnie Mickiewiczem, ze Związku Radzieckiego, Francji, Czechosłowacji i innych państw.

Poza odbudową pomników w Warszawie i Krakowie, rozpocznie się zakrojoną na szeroką skalę akcję odbudowy pomników Mickiewicza w pozostałych miastach. Zostanie zainicjowana zbiórka publiczna na ten cel.

Jedną z form uczczenia 150 rocznicy urodzin poety będzie wydanie serii znaczków pocztowych i pocztówek z podobiznami Mickiewicza, a dla szkół i świetlic — portretu wieszcza oraz plakatu, który zawierać będzie cytaty z dzieł Mickiewicza, świadczące o postępowych przekonaniach największego polskiego poety.

Niech żyje młodzież polska — budująca nową socjalistyczną przyszłość!

Społeczeństwo kapitalistyczne pragnąc ukryć istnienie sprzeczności klasowych tworzy mnóstwo sprzeczności pozornych. Burżuazyjni myśliciele, politycy, pisarze, filozofowie usiłując skierować walkę na boczny tor, wyolbrzymiają sprzeczności narodowościowe, religijne itd. Chodzi o to, aby zatuszować sprzeczności między wyzyskiwanym a wyzyskiwaczem.

Między innymi tworzą pozorny problem walki dwóch pokoleń, walki między młodymi a starymi.

W warunkach kraju demokracji ludowej problemu takiego nie ma i być nie może. Na wszystkich odcinkach odbudowy i budowy naszego życia zgodnie i wytrwale współpracują ze sobą ludzie pracy bez względu na wiek. Młodzi i starsi przodownicy pracy wykuwają lepszą przyszłość naszego kraju, młodzi i starsi towarzysze jednoczą się w ramach Zjednoczonej Partii, młodzi i starsi tworzą nową polską rzeczywistość.

Czynniki nam wrogie usiłują żerować na niedoświadczeniu części młodzieży i starają się ją zdobyć dla swoich celów. Kler raz po raz atakuje te pozycje, sądząc, że uda mu się tutaj zdobyć pewne sukcesy. Ale pracująca i ucząca się młodzież polska coraz lepiej rozumie zadania, które stoją przed nami i nie pozwala się obałamucić. Zjednoczona młodzież w szeregach Związku Młodzieży Polskiej tworzy siłę, zdolną do przeciwstawienia się wszelkim zakusom wrogich czynników.

Nasi młodzi towarzysze stają w awangardzie naszej walki o przebudowę kraju. Zdobywają w tysiącach szkół wiedzę, która pozwoli im kontynuować nasze dzieło. Młodzież polska dojrzewa w szczęśliwszych warunkach, aniżeli uprzednie pokolenie. Młodzież nasza wyrośnie w epoce szczęśliwych ludzi.

Treść rozmowy Stalina z Churchillem w Jałcie

W ostatnim numerze radzieckiego czasopisma literackiego „Znamia" zamieszczono scenariusz filmowy p.t. „Upadek Berlina", napisany przez wybitnego literata Pawlenkę i znanego reżysera Cziaurelli.

Scenariusz kreśli dzieje walk narodów Związku Radzieckiego, obronę przed najazdem hitlerowskim, bitwy o Moskwę i Stalingrad, a kończy się zdobyciem Berlina. Autorzy przedstawiają zarówno walkę żołnierzy radzieckich na froncie, jak i bohaterski wysiłek robotników w przemyśle, podkreślają kierowniczą rolę Stalina w wielkiej wojnie z hitleryzmem i ujawniają istotną rolę imperializmu anglo-amerykańskiego w czasie wojny, zwłaszcza zaś — brytyjskiego, utrzymującego tajne kontakty z Trzecią Rzeszą.

Scenariusz zawiera również bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące konferencji krymskiej. Film zawiera autentyczny tekst rozmowy między Stalinem, Rooseveltem, Churchillem i Mołotowem. W rozmowie tej, poruszono m.in. sprawę zachodnich granic Polski.

Na wniosek Stalina, aby w lutym 1945 r. podjąć generalną ofensywę, której ostatecznym celem ma być zdobycie Berlina, Churchill odpowiada: „Panowie, nie jesteśmy przygotowani do ostatniej bitwy. Przed zadaniem ostatniego ciosu należy porozumieć się w sprawach zasadniczych".

STALIN: „Uważam, że porozumieliśmy się w wielu sprawach i to nie tylko tu, lecz jeszcze w Teheranie".

ROOSEVELT: „Oczywiście. Zdaje mi się, że nie ma wśród nas poważnych rozbieżności".

MOŁOTOW: „Porozumieliśmy się w sprawie okupacji Niemiec i późniejszej kontroli nad nimi..."

CHURCHILL: „W zasadzie, tylko w zasadzie".

STALIN: „Uzgodniliśmy rozmiary odszkodowań...".

CHURCHILL: „Wszystko tylko warunkowe".

ROOSEVELT: „O ile pamiętam, to było bezwarunkowo a nie warunkowo. Poza tym ustaliliśmy nasz punkt widzenia w sprawie zachodnich granic Polski...".

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo".

STALIN (mówi energicznie): „Jak to warunkowo? W ciągu 30 lat terytorium Polski przekształciło się dwukrotnie we wrota wypadowe wojny, skierowanej przeciwko nam. Musimy zamknąć te wrota, stwarzając silną i przyjazną Polskę. Co w tym warunkowego? Nie mogę uważać mojej misji za wykonaną, jak długo nie zapewnię narodom Polski, Ukrainy i Białorusi pokoju, które one wywalczyły sobie własnym bohaterstwem".

CHURCHILL: „Przypuśćmy... Ale ja nie lubię się śpieszyć, i zresztą nie chcę się spieszyć".

STALIN: „Narody chcą pokoju. Możemy i winniśmy zapewnić go o ile możności jak najszybciej".

ROOSEVELT: „I na maksymalnie długi okres...".

CHURCHILL: „Ja nie mogę decydować o wynikach wojny, nie myśląc o Japonii".

STALIN: „Po trzech miesiącach od chwili rozbicia wojsk hitlerowskich możecie liczyć na pomoc radzieckich sił zbrojnych przeciwko Japonii. Powiedziałem Panu to jeszcze w Teheranie".

CHURCHILL: „Po trzech miesiącach? Pan lubi oszałamiające cyfry".

STALIN: „Możemy uporać się z Japonią po trzech miesiącach od chwili pokonania Hitlera. Tak, po trzech miesiącach...".

Churchill zdetonowany, patrzy na Stalina, żując cygaro. Roosevelt śmieje się.

CHURCHILL: „Świetnie, wierzę Panu — (podaje rękę Stalinowi) — a więc porozumieliśmy się".

STALIN: „Znów warunkowo?"

CHURCHILL: „Teraz już bezwarunkowo!"

Jak widać więc z tego dokumentalnego tekstu, Churchill zobowiązał się bezwarunkowo na konferencji krymskiej również do uznania zachodnich granic Polski.

Chińska pułapka

Ryszard Lewiński

„Zdaje się, że znajdujemy się w obliczu natychmiastowej katastrofy w Chinach". — Słowa te, zaczerpnięte z konserwatywno-republikańskiego dziennika amerykańskiego *The New York Herald Tribune*, wyrażają opinię, podzielaną przez większość trzeźwych polityków amerykańskich. Los Czang-Kai szeka i Chin nacjonalistycznych jest ich zdaniem przesądzony i nic nie można już w tej sprawie uczynić. Prasa amerykańska powątpiewa nawet, czy można odwlec chwilę ostatecznej katastrofy.

Rozmiary bankructwa polityki Stanów Zjednoczonych w Chinach podkreśla ton i sposób reakcji prasy amerykańskiej na ostatnie klęski Czanga. Od chwili upadku Mukdenu, który nastąpił zresztą w przeddzień wyborów amerykańskich, opinia Stanów Zjednoczonych alarmowana jest nieustannie coraz bardziej pesymistycznymi doniesieniami prasy.

Cytowany już *N. Y. Herald Tribune* w numerze z dn. 22 listopada donosi w korespondencji J. i S. Alsopów z Waszyngtonu:

„Sytuacja w Chinach pogorszyła się do tego stopnia, że nawet ci, Amerykanie, którzy domagali się jak najenergiczniejszej pomocy dla Chin, doszli do wniosku, że interwencja amerykańska będzie po prostu marnotrawieniem sił i środków. Nie można sobie wyobrazić sytuacji groźniejszej. Prezydent Truman może i pragnie pomóc Chinom (tj. Czang-Kai szekowi — przyp. red.), ale szkoda nawet o tym myśleć, skoro najwięksi przyjaciele Chin (Czang-Kai szeka) uważają, że nie ma już nadziei.

Fachowcy przepowiadają, że komuniści zajmą wkrótce całe Chiny, aż po dolinę rzeki Yangtse."

Tyle konserwatywna *New York Herald Tribune*. Oddajemy z kolei głos reakcyjnemu tygodnikowi *Time*, który od lat głosił konieczność czynnej interwencji amerykańskiej w Chinach na rzecz Czang-Kai szeka. Wydawca *Time'u*, Henry Luce, jest rzecznikiem polityki imperialistycznej, przy tym zawsze kładł szczególny nacisk na interesy amerykańskie na Dalekim Wschodzie. Artykuł na temat Chin w ostatnim numerze *Time Magazine* (z 22 listopada) nosi znamienny tytuł „Załamujący się front". Artykulik ten, umieszczony na czele numeru powyborczego, ma zresztą znaczenie ogólniejsze. Podkreśla on bowiem nie tylko niepowodzenia chińskie, ale zesumowuje wszystkie niepomyślne wydarzenia na horyzoncie polityki amerykańskiej. Pesymistyczny ton *Time'u* jest bardzo charakterystyczny:

„Ledwie zakończyła się kampania wyborcza, naród amerykański wraca do surowej rzeczywistości dnia powszedniego. Berliński „most powietrzny" załamuje się... Popierany przez Amerykę gabinet Sophoulisa w Grecji upadł... Wzdłuż zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych rozprzestrzenia się strajk robotników portowych, stopniowo przeradzający się w ogólny strajk portowców... Na domiar złego, ostatnie wiadomości zdają się zwiastować całkowity upadek rządu nacjonalistycznego w Chinach. Według doniesień z Chin, rząd Czang-Kai szeka toczy walkę na śmierć i życie na froncie Suczau.

„Cóż mogą na to poradzić Stany Zjednoczone? Waszyngton milczy. Senator Bridges zażądał zwołania specjalnej sesji Kongresu. Ale pomysł ten potraktowano jako absurdalny. Los Czang-Kai szeka rozstrzygnie się zanim Kongres amerykański zdoła cokolwiek postanowić. Odrzucając propozycje Bridgesa, wysocy urzędnicy Departamentu Stanu podkreślili, że sytuacja rządu Czanga jest zupełnie beznadziejna. Prawda, że polityka amerykańska nie jest tu bez winy, ale ogromna odpowiedzialność ciąży na chińskim rządzie nacjonalistycznym. Dowództwo wojskowe Czanga najwyraźniej nie zdało egzaminu. Bo dlaczego np. świetnie uzbrojone i wyćwiczone dywizje Czanga odmówiły posłuszeństwa pod Mukdenem?"

W powodzi wzajemnych zarzutów, jakie dziś stawiają imperialiści amerykańscy Czang-Kai szekowi, a Czang swym chlebodawcom, mimo woli ujawniona została prawda istotna sytuacji chińskiej. Waszyngton zarzuca Czangowi nieudolność, sprzeczność, zdradę, dezercję etc. W każdym z tych zarzutów jest wiele prawdy. Czang zarzuca Amerykanom, że zbyt mało mu pomagali.

Ale klucz do sytuacji chińskiej tkwi w ostatnim zdaniu cytowanego tu artykułu z *Time'u*: *„Dlaczego świetnie uzbrojone i wyćwiczone dywizje Czanga odmówiły posłuszeństwa pod Mukdenem?"* Po prostu dlatego, że żołnierz chiński nie chce się już bić za Czang-Kai szeka, za jego rząd, za tę bandę złodziei grosza publicznego, aferzystów, satrapów i dręczycieli ludu, którzy dorwali się do żłobu w Nankinie. Jedną z tajemnic sukcesów chińskiej Armii Ludowej jest to, że ludność całych Chin jest jej potencjalnym sojusznikiem, że każdy Chińczyk sprzyja jej, pomaga, toruje drogę, uważając za swą wybawicielkę. Chińska Armia Ludowa niesie dziś Chinom wyzwolenie narodowe z jarzma obcych interwencji.

Dlatego *Time* słusznie stwierdza:

„Ponura prawda brzmi: polityka amerykańska w Chinach zbankrutowała niemal całkowicie."

Młodzież polska — do walki o wiedzę! o nową moralność człowieka pracy!

Amerykanie planują zwiększenie o 50 proc. produkcji stali w Bizonii

Polityka Anglosasów budzi entuzjazm niemieckich potentatów finansowych

Niemieccy potentaci finansowi, dawni bliscy współpracownicy Hitlera przyjęli entuzjastycznie decyzje władz anglosaskich przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie—stwierdza korespondent berliński „Prawdy" Korolkow.

Amerykańskie władze okupacyjne i eksperci niemieccy projektują podniesienie produkcji stali w Niemczech zachodnich z 10 do 15 milionów ton — donosi francuski dziennik „Combat".

Te dwa równoczesne doniesienia określają wyraźnie cele anglosaskiej polityki w Niemczech zachodnich. Polityka ta zmierza do przekształcenia Ruhry i całej Bizonii w bazę anglo - amerykańską.

BERLIN (PAP). Osławiony Dinkelbach — pisze Korolkow — nazajutrz po ogłoszeniu tej decyzji oświadczył przez radio, że obecnie przedsiębiorcy niemieccy będą nie tylko kierować przemysłem, lecz również bronić swych interesów, jako jego właściciele. W ślad za Dinkelbachem podnieśli głowę i pozostali magnaci Zagłębia Ruhry. Zjednoczenie bankierów i wielkich przemysłowców t.zw. „Stowarzyszenie gospodarczo - polityczne 1947 r." zwróciło się niezwłocznie do gen. Clay'a z prośbą o zwolnienie z więzienia znanych monopolistów hitlerowskich — Fricka i Roechlinga.

Ręka w rękę z przemysłowcami niemieckimi — pisze Korolkow — działają przedstawiciele amerykańskiej administracji wojskowej. Amerykański doradca gospodarczy Wilkinson zaprotegowany na to stanowisko przez b. ministra wojny USA i b. doradcę prawnego koncernu I.G. Farbenindustrie — Pattersona oświadczył niedawno na zebraniu członków „Stowarzyszenia gospodarczo-politycznego 1947 r", że hitlerowcy wehrwirtschafts - fuehrerzy staną wkrótce na czele nowych zamerykanizowanych zjednoczeń przemysłowych.

Druga obok Wilkinsona poważna figura amerykańska, Philipp Hawkins, któremu administrator planu Marshalla Hoffman polecił likwidację sekwestru nad przedsiębiorstwami przestępców wojennych otoczył się takimi ekspertami niemieckimi, jak Rudolf Mueller współwłaściciel trustu chemicznego „Reymund Haas" i Herman Buecher b. członek wojennej rady przemysłowej Hitlera.

Rośnie zadłużenie Bizonii wobec USA

Niemcy — pisze dalej Korolkow — nie dzielą się z Amerykanami swoją własnością i swym doświadczeniem bezinteresownie. Tak np. niemiecki „Trust stalowy" kierowany przez Dinkelbacha za swe usługi otrzymał od Amerykanów zezwolenie na wypłacenie swoim akcjonariuszom dywidend za lata 1940-1944. Są to dochody krwi wielu milionów ofiar hitleryzmu.

Równocześnie z opanowywaniem przemysłu niemieckiego przez Amerykanów, wzrasta zadłużenie Bizonii wobec USA. Pod koniec roku bież. wyniesie ono około 3 miliardów dolarów.

Wszystko co obecnie dzieje się w Bizonii — konkluduje Prawda" — stanowi jedynie preludium do przekształcenia Bizonii w folwark anglo-amerykański. W świetle tych wypadków stają się zrozumiałe kulisy wrzawy, jaką ostatnio Anglia i USA podjęły wokół t.zw. kwestii berlińskiej, która potrzebna jest monopolistom anglo-amerykańskim jedynie jako zasłona dymna dla odwrócenia uwagi opinii publicznej od wypadków w Niemczech Zachodnich.

Wyrok w procesie Kagulardów francuskich

PARYŻ (PAP). Ogłoszono tu wyrok w wielkim procesie przeciwko 38 członkom francuskiej organizacji faszystowskiej Kagulardów. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym nielegalne posiadanie broni, działalność terrorystyczną i popełnienie morderstw.

27 Kagulardów skazano na kary więzienia, wahające się od roku do dożywotniego więzienia, zaś 11 uwolniono.

Imigracja żydowska do Palestyny

TEL AVIV (PAP). Szef departamentu imigracji Agencji Żydowskiej podał do wiadomości, że w ciągu roku bież. do Palestyny przybyło przeszło 92 tys. imigrantów żydowskich, w tym od lipca br. blisko 70 tys. Do końca roku spodziewany jest przyjazd dalszych 40 tys.

W Austrii tępi się bohaterów walki z hitleryzmem

WIEDEŃ (PAP). Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volkstimme" w najbliższych dniach ma się rozpocząć w Insbrucku proces 7 antyfaszystowskich partyzantów austriackich. Są oni oskarżeni o... zastrzelenie w walce dwóch oficerów SS przy zdobywaniu przez oddział partyzantów w 1945 roku magazynu wojskowego pod Insbruckiem.

Dziennik przypomina, że w swoim czasie ci sami partyzanci otrzymali oficjalne podziękowanie od dowództwa wojsk amerykańskich za ich skuteczną walkę z hitleryzmem.

Wzrost przestępczości w Anglii o 69 proc.

LONDYN (PAP). Arcybiskup Garbett zaapelował w Izbie Lordów o rozpoczęcie walki z ogromnym wzrostem przestępczości wśród młodzieży brytyjskiej. Na przestrzeni 9 lat — 1938 do 1947 — przestępczość wśród tej młodzieży wzrosła o 69%.

Popierając to wystąpienie, sędzia Sądu Najwyższego — Jowitt stwierdził, że przestępczość wśród małoletnich w wieku do 17 lat wzrosła w podanym okresie o 30%.

Wielki sukces orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Czechosłowacji

Tournee artystyczne wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, która koncertowała w Brnie, Bratysławie, Pilznie, Budziejowicach i Pradze — niezależnie od wielkiego sukcesu, jaki odniosła orkiestra — był manifestacją przyjaźni Czechów i Słowaków dla narodu polskiego.

W Brnie, pierwszym etapie podróży artystycznej, wysiadających z pociągu muzyków polskich powitano uroczystymi fanfarami, a zgromadzone na peronie delgacje i publiczność obsypała ich kwiatami.

Owacje kwiatowe zgotowano artystom polskim także w innych miastach. W Pradze na dworcu kolejowym powitała Polaków orkiestra, złożona z członków trzech największych orkiestr praskich: Filharmonicznej, Operowej i Radiowej.

Odznaczenie pośmiertne Raoula Koczalskiego

Pogrzeb znakomitego pianisty polskiego, Raoula Koczalskiego, który odbędzie się w Poznaniu, został przełożony na poniedziałek 29 bm. W pogrzebie weźmie udział min. Kultury i Sztuki Dybowski.

Na wniosek ministra Kultury i Sztuki Rada Państwa odznaczyła pośmiertnie Raoula Koczalskiego Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta.

Rząd USA świadomie sabotuje porozumienie w sprawie Berlina

Odpowiedzi czterech mocarstw na kwestionariusz Bramuglii

PARYŻ (PAP). Ogłoszone w piątek wieczorem przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Bramuglię, odpowiedzi 4 mocarstw na przedstawiony im kwestionariusz w sprawie waluty w Berlinie, jak również przebieg konferencji prasowej, urządzonej przez delegację amerykańską w sobotę przed południem, wskazują jasno, że rząd amerykański świadomie sabotuje porozumienie w sprawie Berlina.

Podczas gdy odpowiedź radziecka nawiązuje do treści porozumienia 4 mocarstw w Moskwie z dnia 30 sierpnia rb., wspólna odpowiedź 3 mocarstw zachodnich, starannie unika wszelkiej wzmianki o tym porozumieniu. Proponuje ona m. in. kontrolę nad działalnością niemieckiego banku emisyjnego w strefie radzieckiej, jeśli chodzi o Berlin, wydawanie przez magistrat berliński licencji eksportowych i importowych oraz przyznanie mocarstwom zachodnim wolnej ręki w dziedzinie importu żywności, środków pędnych i energii elektrycznej. Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że magistrat berliński znajduje się pod coraz silniejszym naciskiem mocarstw anglosaskich, zrealizowanie tej propozycji oznaczałoby w praktyce przyznanie im kontroli nad handlem, przechodzącym przez Berlin.

Jeszcze ważniejsze, z punktu widzenia politycznego, są zastrzeżenia wyrażone we wstępie do odpowiedzi 3 mocarstw na kwestionariusz Bramuglii. Mocarstwa te żądają, aby znajdujący się w strefie radzieckiej i emitujący banknoty dla tej strefy niemiecki bank emisyjny, który podlega kontroli radzieckiej, poddany został kontroli 4-stronnej co się tyczy emisji banknotów dla Berlina, ale nie precyzują, w jaki sposób mogłoby nastąpić rozgraniczenie tych dwóch systemów kontrolnych, by można było wyłączyć ingerencję mocarstw zachodnich w strefie radzieckiej. Ponadto nota 3 mocarstw podkreśla trudność wprowadzenia kontroli 4-stronnej w Berlinie, wspominając o podziale administracji miejskiej i posługując się argumentem, że z braku jednego magistratu berlińskiego nie będzie organu administracji, powołanego do wydawania licencji.

Dwugodzinna konferencja prasowa, urządzona przez delegację amerykańską, wzmocniła wśród dziennikarzy przekonanie, że Stany Zjednoczone nie chcą żadnego układu i będą usiłowały torpedować wszelkie próby porozumienia. Rzecznik delegacji oświadczył, że Stany Zjednoczone nie poparły rozwiązania, przewidzianego w załączniku anglo-francuskim.

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów i Min. Spraw Zagranicznych

Dnia 27 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów, bawiącego w Warszawie ministra Zdrowia Republiki Czechosłowackiej, dr Piotra Plojhara, któremu towarzyszyli ambasador Czechosłowacji w Warszawie dr Piszek oraz minister Zdrowia RP dr Michejda i wiceminister Kożusznik.

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 27 bm. przedstawicieli delegacji węgierskiej, przybyłej do Polski z racji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w osobach: przewodniczącego delegacji prof. uniwersytetu Lukacsa, prof. uniwersytetu Andiosa, dyrektora Departamentu Kultury i Łączności z Zagranicą w Ministerstwie Oświaty Antala, radcy MSZ dr Czinkotzki, sekretarza zw. zawodowego metalowców Mekisa i redaktora „Sabad Nep" Nemesa. Delegacji towarzyszył poseł Węgier w Warszawie p. Szanto.

Zjazd Oddziału Wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich

W dniu 27 bm. odbył się w Warszawie walny zjazd Oddziału Wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

W zjeździe tym udział wzięli: Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, delegat Zarządu Głównego ZZLP tow. Lewin, oraz liczni pisarze chłopscy — członkowie Oddziału Wiejskiego. Głównym zagadnieniem obrad była sprawa likwidacji Oddziału.

Członek Zarządu Głównego ZZLP tow. Lewin, stwierdził w swym referacie, że wydzielenie literatów wiejskich spośród innych i organizowanie ich w specjalnym oddziale w tym czasie, gdy obowiązkiem wszystkich jest jednoczenie w przyśpieszonym marszu ku socjalizmowi — nie powinno być dalej utrzymywane.

Dr Suchy uzasadnia stanowisko Polski

(Dokończenie ze str. 1)

mu jeszcze jedną porażkę, gdyż została ona przez Komisję odrzucona.

Przytłaczającą większością głosów Specjalna Komisja Polityczna przyjęła szwedzki projekt rezolucji. Przeciwko niemu głosowały jedynie trzy delegacje — USA, Anglii i Egiptu. Tak więc prowodyrzy bloku anglo-amerykańskiego w istocie rzeczy znaleźli się w osamotnieniu.

W jednej tylko kwestii delegatom USA i Anglii udało się zebrać większość głosów. Zdołali oni przeforsować jeden z australijskich projektów rezolucji, który zaleca członkom Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego, aby przy głosowaniu w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ postępowali zgodnie z „opinią doradczą" Trybunału Międzynarodowego. Przeciwko temu projektowi głosowało 11 delegacji — ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, Indii, Norwegii, Szwecji i Danii.

Dyskryminacyjny charakter rezolucji belgijskiej

PARYŻ, (PAP). — W sobotę większość komisji przeforsowała projekt rezolucji belgijskiej, domagający się rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa kandydatur Włoch i Finlandii w oparciu o tzw. opinię prawną Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Następnie komisja postanowiła zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o ponowne rozpatrzenie wniosków o przyjęcie do ONZ, złożonych przez Austrię, Portugalię, Irlandię i Transjordanię. Sprawę kandydatury Cejlonu odroczono celem uzyskania dodatkowych informacji. Powyższe uchwały przyjęto po oświadczeniu delegata radzieckiego — Malika, który podkreślił, że są one sprzeczne z piątkową rezolucją szwedzką.

Charakter dyskryminacyjny rezolucji belgijskiej, a później Amerykańskiej (przyjęcie Austrii do ONZ) i australijskiej (wnioski o przyjęcie Portugalii, Irlandii i Transjordanii) polega na tym, że wymieniają one tylko pewne państwa, pomijając inne.

Oświadczenie delegata Polski

W czasie sobotniej dyskusji Specjalnej Komisji Politycznej ONZ zabrał głos delegat Polski Dr Suchy, który uzasadnił głosowanie Polski przeciwko projektom rezolucji w sprawie kandydatur do ONZ, wniesionym przez Belgię, USA i Australię.

Dr Suchy oświadczył m. in.: Delegacja polska postanowiła głosować przeciwko tym rezolucjom nie dlatego, aby była przeciwna kandydaturom wymienionych krajów, lecz ażeby zaprotestować przeciwko dyskryminacji, stosowanej przez Wielką Brytanię i USA w stosunku do krajów demokracji ludowej. Naród fiński wie dobrze, kto przelewał krew za jego wolność w czasie ubiegłej wojny. Przelana przez Polaków we Włoszech krew stworzyła więź między narodami: polskim i włoskim, silniejszą od polityki dolarowej.

Polacy z podziwem śledzili walkę ludu cejlońskiego o wyzwolenie się spod panowania brytyjskiego i Polska wyraża nadzieję, że Ceylon będzie współpracował ze wszystkimi państwami. Co się tyczy Austrii, to popieranie tej kandydatury przez St. Zjednoczone jest oczywistym dowodem polityki dyskryminacyjnej, stosowanej przez USA. Wiadomo bowiem, że Austria, znajdująca się pod kontrolą 4 mocarstw okupacyjnych, nie może być uważana w chwili obecnej za państwo suwerenne.

Przeciw Tito

Tajna narada komunistyczna w Belgradzie

SOFIA (PAP). „Robotniczesko Delo" zamieszcza list 104 komunistów, przedstawicieli przedsiębiorstw i instytucji Belgradu skierowany do KC komunistycznej partii Jugosławii. List ten został uchwalony na tajnej naradzie w stolicy Jugosławii.

Omawiając stanowisko zajęte przez KC KP Jugosławii wobec uchwały Biura Informacyjnego, narada stwierdziła, że kierownictwo komunistycznej partii Jugosławii, a zwłaszcza Rankovic, stosują hitlerowskie metody wobec ludzi podejrzanych o solidaryzowanie się z uchwałą Biura Informacyjnego. W Jugosławii istnieje dyktatura kliki rządzącej, która składa się z kilku zdrajców.

Po napiętnowaniu zbrodni kierownictwa KPJ, m. in. zabójstwa Jovanovica, narada oświadczyła, że komuniści jugosłowiańscy i narody Jugosławii występują przeciwko rozbijackiej polityce KC KP Jugosławii, przeciwko tym, którzy przy pomocy terroru spychają KPJ na tory trockizmu i rewizjonizmu. KC KPJ myli się — stwierdza narada — sądząc, że aparat Rankovica uniemożliwi opór partii i ludu. Żaden terror nie powstrzyma mas pracujących Jugosławii, które zdecydowane są oczyścić kierownictwo KPJ od ludzi, którzy skierowują partię na drogę zdrady — kończą autorzy listu.

Radca ambasady jugosłowiańskiej w Sofii Błagoje Hadżi Panzow podał się do dymisji na znak protestu przeciwko obecnej polityce reżimu Tito. Panzow oświadczył, iż całkowicie solidaryzuje się z rezolucją Biura Informacyjnego o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii.

Grecja winna nawiązać stosunki z północnymi sąsiadami

Jednomyślne przyjęcie rezolucji radzieckiej w ONZ

PARYŻ (PAP) — Na sobotnim posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą grecką.

Omawiano cztery projekty rezolucyj, przedstawione przez Komisję Polityczną Zgromadzenia:

1) rezolucja radziecka, domagająca się wycofania z Grecji wszystkich obcych wojsk oraz zaprzestania obcej interwencji w tym kraju;

2) druga rezolucja radziecka (z pewnymi poprawkami) wzywająca rząd ateński i rządy północnych sąsiadów Grecji do nawiązania stosunków dyplomatycznych i do wznowienia rokowań w sprawach granicznych;

3) projekt rezolucji wysuniętej przez państwa anglosaskie oskarżającej rządy Jugosławii, Bułgarii i Albanii o rzekome dostarczanie pomocy wojskom generała Markosa, i wzywającej te rządy do zaprzestania pomocy;

4) projekt rezolucji przewidującej powrót do Grecji dzieci, które w wyniku działań wojennych znalazły schronienie na terytorium państw sąsiednich. Powrót dzieci powinien być uzależniony od żądania rodziców. Projekt tej rezolucji został uchwalony jednomyślnie przez wszystkich członków Komisji Politycznej ONZ.

W dyskusji pierwszy zabrał głos delegat W. Brytanii — Hall, który zaatakował rządy Jugosławii, Bułgarii i Albanii za rzekome udzielanie pomocy wojskom generała Markosa.

Następny mówca, wicemin. Wyszyński stwierdził, że sprawozdanie tzw. „Komisji Bałkańskiej ONZ" oparte jest na fałszywych zeznaniach i opracowane w sposób tendencyjny.

W zakończeniu swego przemówienia, wicemin. Wyszyński zwrócił się z apelem do Zgromadzenia, by nie uchwalało rezolucji anglosaskiej opartej na fałszywych oskarżeniach i zeznaniach, lecz by przez poparcie rezolucji radzieckich przyczyniło się do przywrócenia pokoju w Grecji.

Po wznowieniu obrad przemówili delegat USA — Dulles i przedstawiciel Francji — Schuman, który powtarzał wiernie tezy swego amerykańskiego kolegi.

Państwa ludowe za wycofaniem obcych wojsk

Następnie przemawiali delegaci Ukrainy, Czechosłowacji, Białorusi i — na zakończenie — Polski. Przedstawiciele krajów demokracji ludowej przedstawili obszernie rozmiary interwencji anglo - amerykańskiej w Grecji oraz terroru, stosowanego przez reżim ateński wobec narodu greckiego. Delegaci domagali się natychmiastowego wycofania obcych wojsk z terytorium Grecji, widząc w tym podstawowy warunek normalizacji życia na półwyspie Helleńskim.

Delegat Polski dr Suchy zwrócił uwagę na kilkakrotne oświadczenia gen. Markosa, świadczące o pojednawczym stanowisku demokratycznego rządu Grecji. Gen. Markos wyraził gotowość udziału w greckim rządzie koalicyjnym.

W głosowaniu Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję radziecką, wzywającą rząd ateński oraz rządy Bułgarii, Jugosławii i Albanii do nawiązania stosunków dyplomatycznych, odnowienia konwencji granicznych i uregulowania sprawy uchodźców w duchu wzajemnego zrozumienia. Rezolucja wzywa 4 zainteresowane rządy do złożenia w ciągu 6 miesięcy sprawozdania ONZ o przeprowadzeniu tego zalecenia.

Również jednomyślnie przyjęto projekt rezolucji, przewidujący powrót dzieci do Grecji, które w wyniku działań wojennych znalazły schronienie na terytorium innych krajów.

Wreszcie 47 głosami na 6 przyjęto projekt rezolucji państw anglo saskich, potępiającej północnych sąsiadów Grecji za pomoc, udzielaną rzekomo, wojskom gen. Markosa.

Kotow nadal prowadzi w championacie ZSRR

Dzień dogrywania niedokończonych partii XVI championatu szachowego ZSRR przyniósł drugą porażkę Kotowowi, który przegrał z Auerbachem. Drugą sensacją była porażka Keresa w spotkaniu z Furmanem. Champion ZSRR startuje wyraźnie nieszczęśliwie. Cholmow po krótkiej dogrywce pokonał Loewenfisza, a Lisiczyn bez dogrywania poddał się Iliwickiemu. Ragozin z trudem uzyskał remis z Ałatorcewem, a Panow z Aroninem. Poraz drugi odłożono partię Keres — Tajmanow.

Po VIII rundzie prowadzi nadal Kotow 5½ pkt. przed Furmanem 4 pkt. Dziewięć „wiszących" partii utrudnia zorientowanie się w szansach pozostałych uczestników turnieju.

Związkowcy węgierscy o postępach odbudowy w Polsce

Związkowcy węgierscy Josef Mekis — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych i sekretarz generalny Zw. Zawodowego Metalowców oraz poseł Antal Janos — przewodniczący Rady Zakładowej jednej z największych fabryk węgierskich złożyli dnia 27 bm. wizytę kierownictwu Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

W spotkaniu wzięli udział kierownicy poszczególnych działów z sekretarzem KCZZ Kofmanem na czele, przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych — pos. Jan Rustecki oraz przewodniczący pracy: Regulski Kazimierz — metalowiec fabryki Borkowski i Józef Fedorczyk przodownik pracy na trasie W — Z.

Goście węgierscy szczególnie pozytywnie oceniają strukturę organizacyjną polskiego ruchu zawodowego. Na Węgrzech związki zawodowe zbudowane były dotąd na zasadzie organizacji branżowych. W jednym przedsiębiorstwie zatrudnieni byli związkowcy, należący do kilku, a nawet niekiedy kilkunastu związków zawodowych. „Obecnie przebudowujemy strukturę organizacyjną naszego ruchu zawodowego — oświadczył przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Węgier — Josef Mekis. Cenne są dla nas wasze doświadczenia organizacyjne, które wykorzystamy u nas. Uważamy, że macie dobrze funkcjonującą organizację ruchu zawodowego".

Zapytani o ocenę dotychczasowych rezultatów odbudowy naszego kraju, goście węgierscy stwierdzili, że szczerze podziwiają osiągnięcia Polski. Wysiłek włożony w odbudowę kraju przez masy pracujące nowej Polski, zasługuje na najwyższe uznanie".

Posiedzenia Komisji Sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia komisji sejmowych odbędą się w gmachu przy ul. I. Daszyńskiego Nr. 4 według następującego planu:

W środę, dnia 1 grudnia br. o godz. 10 zbierze się Komisja Zdrowia.

W piątek, dnia 3 grudnia br. o godz. 10 obradować będzie Komisja Pracy i Opieki Społecznej.

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI FUNDAMENT POLSKI LUDOWEJ

Przyjaźń rewolucjonistów

Al. Zbaraski

Wzorem przyjaźni dla nas wszystkich była, jest i pozostaje przyjaźń twórców naukowego socjalizmu — Karola Marxa i Fryderyka Engelsa. Przyjaźń ta zrodziła się w ogniu walk rewolucyjnych o wyzwolenie społeczne mas pracujących spod podwójnego ucisku wyzyskiwaczy - feodałów i wyzyskiwaczy - kapitalistów. Powstała ona jako logiczny wynik wspólnej pracy i walki. Marx i Engels razem tworzyli Związek Komunistów, razem kierowali rewolucyjną walką w Niemczech w 1848 r., razem tworzyli Pierwszą Międzynarodówkę — sztab ruchu robotniczego, razem zwalczali odchylenia anarchistyczne i syndykalistyczne w szeregach I Międzynarodówki.

Najwybitniejsze ich prace naukowe są wynikiem ścisłej, powiedziałbym — organicznej współpracy obu wielkich rewolucjonistów. Wspólnym ich dziełem jest Manifest Komunistyczny, pierwszy program rewolucyjny proletariatu, aktualny, do dziś. Wspólnym ich dziełem jest naukowa teoria ekonomiczna, zawarta w trzytomowym „Kapitale"

Po śmierci Marxa, Engels kontynuuje jego pracę, kieruje działalnością I Międzynarodówki oraz zwalcza bezkompromisowo wszelkie próby rewizji zasad marksizmu, Engels zawsze i wszędzie podkreśla, iż jest współpracownikiem Marxa, jego uczniem i kontynuatorem, wysuwając na pierwszy plan zasługi zmarłego przyjaciela.

Przyjaźń Marxa i Engelsa nie ogranicza się tylko do terenu działalności politycznej. Jest to jednocześnie przyjaźń osobista, naprawdę wzruszająca. Marx na emigracji w Londynie, znajdował się w niezwykle ciężkich, warunkach materialnych. Często w jego domu brak było kilku groszy na lekarstwo dla córek lub na chleb dla rodziny. Pasja bojownika - rewolucjonisty podyktowała Marxowi decyzję jedynie słuszną: mimo wszystko nie przerywać pracy nad „Kapitałem", znosząc nędzę i głód w imię walki o zwycięstwo proletariatu. Engels przyjmuje na siebie troskę o codzienny byt Marxa. Nienawidząc swej pracy w zarządzie fabryki, nie porzuca tej pracy tylko dlatego, iż daje ona mu możność materialnie wspomagać przyjaciela. W czasie wojny francusko - pruskiej (1870-71) Engels, doskonały strateg wojskowy (zwany przez Marxa, by ten mógł otrzymać piękne i nieomylne przeglądy przebiegu działań wojennych dla prasy amerykańskiej, podpisując je nazwiskiem Marxa, by ten mógł otrzymać honoraria i wyżyć z tego jeszcze tydzień lub dwa. Przykładów takich można przytoczyć więcej.

Drugim wzorem przyjaźni rewolucjonistów jest przyjaźń Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina. W najcięższych okresach walk rewolucyjnych o zwycięstwo, a potem w czasie wojny domowej, Lenin — przywódca Partii Bolszewickiej, na najbardziej odpowiedzialne, decydujące odcinki zawsze wysyła Stalina. Po zwycięstwie Rewolucji Listopadowej w 1917 r. powierza Stalinowi urząd Komisarza do spraw narodowościowych, które w Rosji miały szczególną wagę, a wkrótce potem wysuwa Stalina na stanowisko sekretarza generalnego Partii, której Lenin był przewodniczącym.

Nad grobem Lenina Stalin składa przysięgę, że będzie wierny nauce swego Wielkiego Nauczyciela i doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa idei leninowskich. W zażartej walce przeciwko zdrajcom nauki marksistowsko - leninowskiej, Trockiemu, Bucharinowi, Zinowjewowi i innym, Stalin obronił rewolucyjną treść nauki Lenina i dziś w ZSRR, kierowanym geniuszem Stalina, leninowska idea socjalizmu stała się rzeczywistością. Stalin nigdy nie odchylał się od zasad nauki leninowskiej, zawsze kierował się tą nauką w swej działalności. Jest on najwierniejszym uczniem i przyjacielem Lenina i dlatego słusznie powiadamy, że nauka Stalina jest to marksizm-leninizm epoki zwycięstwa socjalizmu i przejścia do budowy ustroju komunistycznego.

Skąd powstaje taka trwała i niezłomna przyjaźń?

Źródłem jej jest wspólnota celów i dążeń, jest wspólna ideologia, wspólna walka i praca dla dobra klasy robotniczej, dla dobra ludu pracującego.

Tylko ten może być prawdziwym przyjacielem rewolucjonisty, kto ma z nim wspólny cel, kto z nim razem ramię przy ramieniu, walczy o sprawę robotniczo - chłopską. Jest to cement, który najmocniej łączy przyjaźń partyjną, bojową, osobistą — bojowników, członków partii rewolucyjnej.

Nie może być przyjaźni między tymi, którzy znajdują się we wrogich sobie obozach, którzy znajdują się po różnej stronie barykady. Marx i Engels, Lenin i Stalin nie raz zrywali swą przyjaźń osobistą z tymi, którzy odeszli od rewolucyjnej działalności, którzy załamali się w obliczu trudności, w obliczu terroru i ofensywy wroga. Tych, ze swych dawnych przyjaciół, którzy zdradzili partię, którzy przeszli świadomie czy nieświadomie, na stronę wroga klasowego, Marx i Engels, Lenin i Stalin nie tylko wykreślali z listy swych przyjaciół, lecz z całą pasją rewolucyjną bezkompromisowo zwalczali jako wrogów.

Tym bardziej nie mogło być żadnej przyjaźni z tymi, którzy od początku znajdowali się w obozie wroga, tak samo, jak nie mogło być żadnej przyjaźni z tymi którzy, jak ślimaki ukrywali się przed walką w skorupę swego życia osobistego, którzy w obronie swego mieszczańskiego „szczęścia" zajmowali w tej gigantycznej walce o szczęście ludu pracującego, fałszywą pozycję obojętnego obserwatora.

Przyjaźń naszych wielkich nauczycieli, przyjaźń Marxa i Engelsa, Lenina i Stalina, musi być wzorem dla każdego z nas, uczestników polskiej rewolucji.

W okresie ostrej walki klasowej, która obecnie toczy się w naszym kraju, człowiek klasowo obcy i wrogi klasie robotniczej nie może być uważany za przyjaciela przez żadnego z członków Zjednoczonej Partii. Sklepikarz, czy przemysłowiec, może być osobiście najmilszym człowiekiem, lecz jego interes klasowy jest krańcowo sprzeczny i wrogi interesom klasy robotniczej. Jakaż więc tu może być przyjaźń?

Ten, kto w naszych szeregach reprezentuje ideologię obcą, czy wrogą, kto w naszych szeregach w wyniku wahań i błędów przyczynia się do osłabienia prężności ideologicznej i organizacyjnej partii, — wyrządza jej największą szkodę. Jakaż więc może istnieć przyjaźń rewolucjonisty z takimi ludźmi?

Ten, kto swą obojętną postawą demobilizuje masy, kto swą złą pracą opóźnia postęp nasz na drodze do socjalizmu — wyrządza klasie robotniczej jak największą szkodę. Jakaż więc może tu być przyjaźń?

Dopóki jest jeszcze nadzieja, że człowiek taki może swe błędy naprawić, może znaleźć właściwą drogę — obowiązkiem przyjaciela jest pomóc mu tę drogę znaleźć. Uprawianie grzeczności, prawienie komplementów, wołanie o poprawę ze względu na przyjaźń — nic tu nie pomoże. Tylko bezkompromisowa partyjna postawa wobec tych błędów, tylko ostra krytyka tych błędów i odchyleń mogą przemówić w sposób skuteczny. Taki jest obowiązek przyjaciela.

PRASA ZAGRANICZNA

GŁOS LUDU W ANGLII

Przed audytorium złożonym z robotników, rzemieślników i techników fabrycznych w Coventry Maurice Edelman wygłosił odczyt o kryzysie w Niemczech. Charakterystyczne są uwagi referenta zarówno o reakcji zebranych, jak o sposobie dyskusji i zadawania pytań prelegentowi. Robotnik brytyjski, jak jasno wynika z tych spostrzeżeń — mimo tendencyjnej i zdradzieckiej polityki swoich przywódców, ma wyrobione zdanie w wielu sprawach, jest zwolennikiem pokoju, wie kto walczy o pokój, a kto i w czyim interesie pcha świat do konfliktu zbrojnego.

Oto co pisze na ten temat Edelman na łamach labourzystowskiego tygodnika „NEW STATESMAN AND NATION":

„Starałem się omówić temat wyczerpująco. Zacząłem więc od konferencji poczdamskiej, która osiągnęła pełny sukces, następnie omówiłem nieudaną Konferencję londyńską, sprawę Frankfurtu i mostu powietrznego. Poruszyłem również problemy reformy walutowej, międzyalianckiej kontroli, Bizonii, Rady Ekonomicznej i Komendantury.

Audytorium słuchało w skupieniu. Miałem wrażenie, że wszyscy ci ludzie uważają mnie za przewodnika, który wyprowadzi ich z ciemnego labiryntu na światło dzienne.

„W roku 1938 i 1939 ludzie ci byli zmęczeni, ale nie zdziwieni. Nie chcieli oni wówczas wojny, ale zdawali sobie sprawę, że może ona nastąpić i rozumieli jej powody. Hitler i jego faszystowskie metody były dostatecznie wszystkim znane po sześciu, czy siedmiu latach ścisłej obserwacji.

„Kiedy wyraziłem moje osobiste przekonanie, że nie będzie wojny, ujrzałem na wszystkich twarzach radość i zadowolenie.

„Po zakończeniu mego przemówienia wywiązała się dyskusja z przebiegu której zorientowałem się, że robotnicy z Coventry, ustosunkowani są przychylnie do Związku Radzieckiego. Nie widzą oni żadnego powodu, aby walczyć przeciwko ZSRR".

Bardzo zaciekawiły referenta pytania, które postawili mu słuchacze. Prawie każde z nich stanowiło już w sobie odpowiedź. Oto niektóre z nich, zacytowane na łamach omawianego pisma:

„Dlaczego Rosja obecnie jest „zła", podczas gdy w roku 1945 była „dobra"? Kto są ci dobrzy berlińscy socjal-demokraci?" Czy nie ma już nazistów w Berlinie?" Czy jeżeli Rosjanie byli „dobrzy" trzy lata temu, a obecnie są „źli", to Niemcy, którzy byli w „owym czasie źli, są obecnie dobrzy"? itp.

Po takich pytaniach, prelegent zdał sobie sprawę z nastrojów, jakie panują w angielskiej klasie robotniczej. Dlatego nikogo nie zdziwią wnioski, do jakich doszedł po tym zebraniu, wnioski, które opublikował w labourzystowskim tygodniku. Oto one:

„Zrozumiałem, że słuchacze moi są oburzeni na amerykańskich, brytyjskich i francuskich mężów stanu, którzy doprowadzili do obecnego stanu rzeczy. Jedna z kobiet zapytała: „Czy rzeczywiście jesteśmy związani duszą i ciałem ze Stanami Zjednoczonymi? Czy istnieje jakieś tajne porozumienie z USA, które automatycznie wciągną W. Brytanię do wojny?" — Wszyscy moi słuchacze żywili obawę, że pewne sprawy mogą być już z góry przesądzone.

Pod koniec zebrania postanowiono uchwalić rezolucję. Dużo było trudności przy sformułowaniu jej, jednak nikt nie miał wątpliwości co do tego, że zasadniczym jej celem jest domaganie się utrzymania pokoju".

Mr Edelman jest zdziwiony. My — nie. Albowiem wiemy od dawna, że masy ludowe na całym świecie, nie chcą wojny.

Min. CSR Plojhar o współpracy na odcinku służby zdrowia



W dniu 27 bm. czechosłowacki minister zdrowia Plojhar złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

Czechosłowacki minister zdrowia, ks. Piotr Plojhar, który przybył do Warszawy w dniu 26 bm., poinformował przedstawicieli prasy o celu swej wizyty w Polsce. Min. Plojhar wyraził nadzieję, iż współpraca Polski i Czechosłowacji, która tak pomyślnie rozwija się na wielu odcinkach życia obu państw, nawiązana zostanie również w dziedzinie służby zdrowia.

W czasie swego kilkudniowego pobytu w Polsce min. Plojhar przeprowadził szereg rozmów, które będą miały na celu unormowanie sprawy wymiany między Polską a Czechosłowacją ludzi skierowanych na leczenie uzdrowiskowe. Minister zaznaczył, iż Czechosłowakom bardzo odpowiada nasz klimat w nadmorskich miejscowościach uzdrowiskowych.

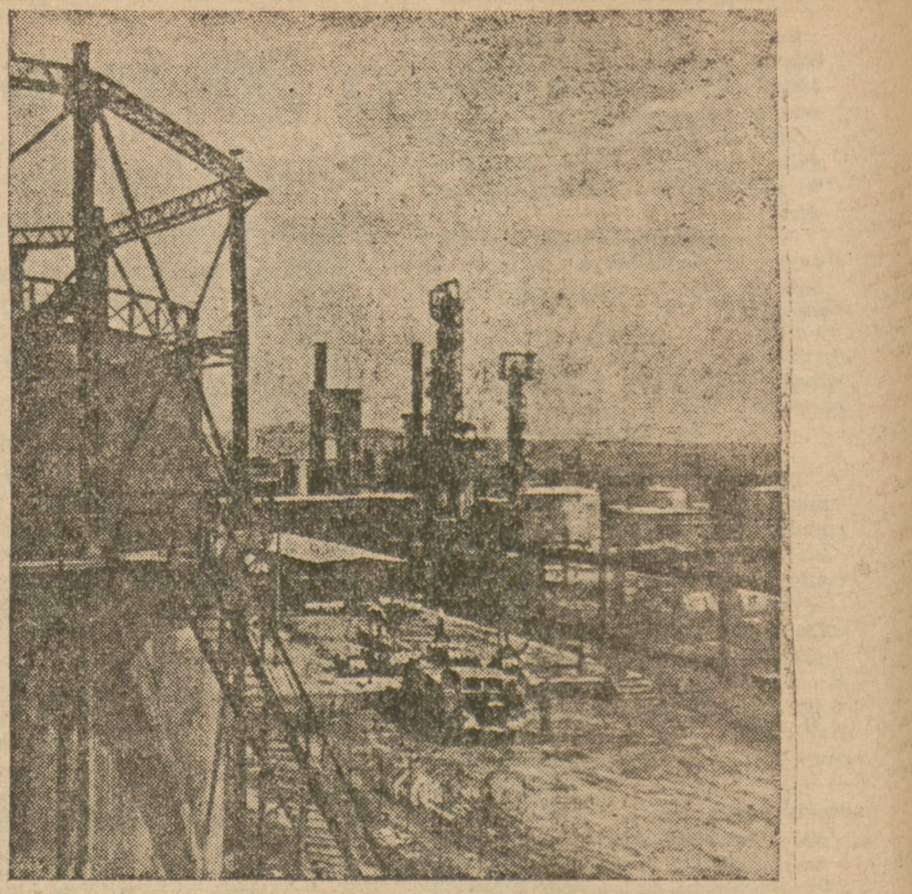
Współpraca Polski i Czechosłowacji na odcinku służby zdrowia jest zagadnieniem nowym, które wymaga przede wszystkim wymiany doświadczeń, programów i wspólnego opracowywania idei lecznictwa społecznego. Projektuje się wymianę lekarzy i studentów medycyny między obu krajami oraz ścisłą wymianę doświadczeń i osiągnięć. Dotychczas wymiana doświadczeń zorganizowana już została między Czechosłowacją a Bułgarią, w następnym okresie do współpracy tej przystąpi również Polska.

Omawiając współpracę tych trzech państw na odcinku służby zdrowia, min. Plojhar podkreślił, iż należy przede wszystkim gromadzić wyniki doświadczeń własnych i innych krajów, aby następnie opracować, jak najdalej idącą standaryzację instytucji lecznictwa społecznego. W ramach współpracy na odcinku zdrowia przewidziana jest również wymiana leków, produkowanych przez współpracujące państwa.

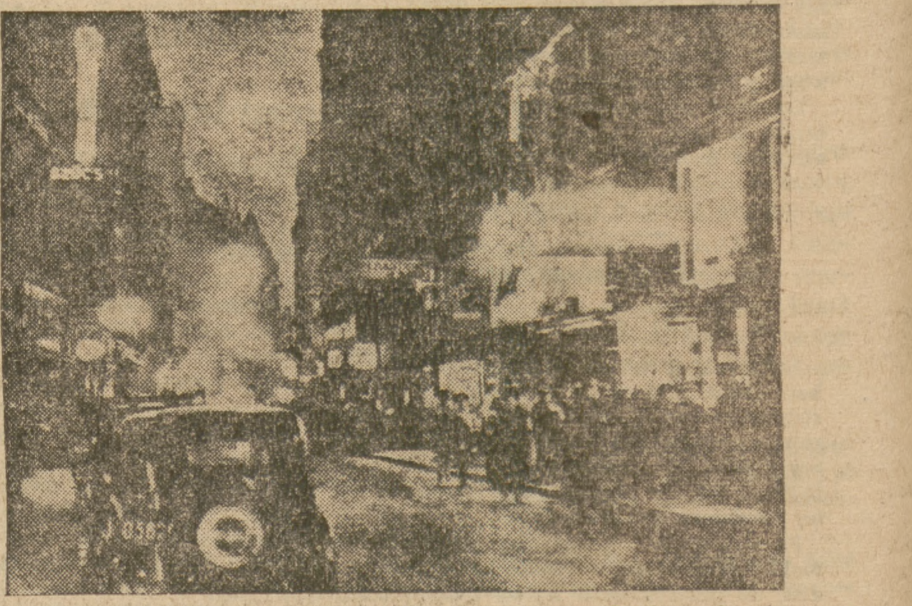
Na zakończenie min. Plojhar podkreślił, iż jest niezmiernie rad z wizyty w Polsce, bowiem w czasie 6-letniego pobytu w obozach hitlerowskich zetknął się z wielu Polakami, z którymi łączyły go bardzo serdeczne stosunki.

W ciągu kilkudniowego pobytu min. Plojhar zwiedzi szereg miast polskich i zaznajomi się z organizacją i planami naszej służby zdrowia. W konferencji wziął udział wiceminister Zdrowia tow. Kożusznik.

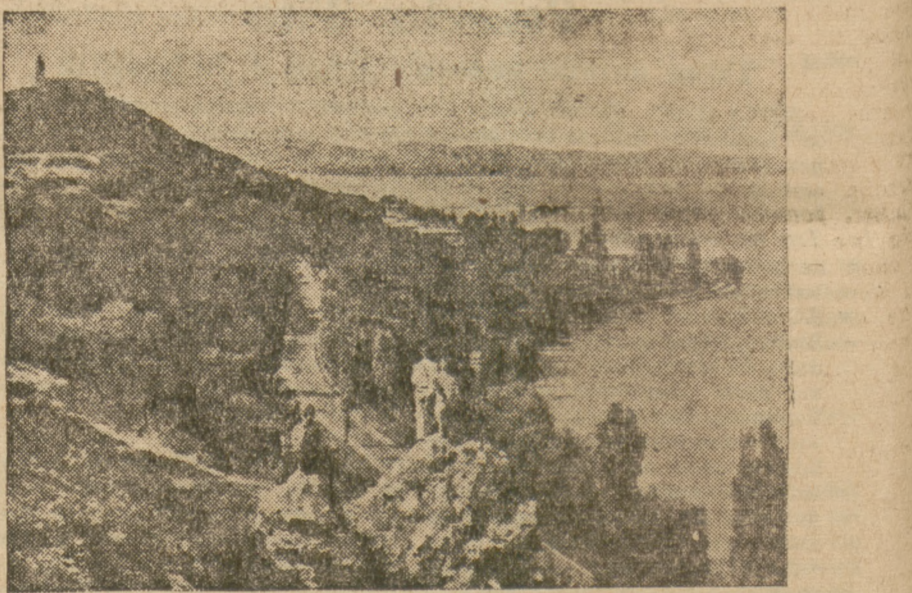
Fabryki, miasta i uzdrowiska Ludowej Republiki Węgierskiej



Największa fabryka nawozów sztucznych na Węgrzech. Zniszczona w czasie wojny, przekroczyła w 1948 r. produkcję przedwojenną



Odbudowane śródmieście Budapesztu tętni życiem. Spalone do niedawna gmachy są dziś terenem wystawowym węgierskiego rzemiosła i przemysłu



Tihany nad Jeziorem Balaton. Widoczny na środkowym planie zamek Habsburgów służy dziś jako hotel

Reformy społeczno-gospodarcze w radzieckiej strefie Niemiec

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Lipsk, w listopadzie.

Wystarczy choćby na jeden dzień przenieść się z Berlina do Lipska, aby natychmiast zauważyć różnicę dzielącą te dwa największe miasta położone w obrębie strefy radzieckiej.

Zdezorganizowane przez „most powietrzny" życie gospodarcze dawnej stolicy Niemiec, niepokój i królestwo „czarnego rynku" jako nieodłączni towarzysze codziennych trosk Berlińczyka oraz wytężona praca, stabilizacja i powracający dobrobyt w największym mieście Saksonii, w królestwie futer, książek i chemikalii, w Lipsku.

Ciężka i żmudna była droga, jaką przebyła po wojnie strefa radziecka Niemiec. Otoczona zewsząd nieufnością, wrogami i zdradą, powoli zaczęła ona realizować swój program reform socjalno-gospodarczych, tworzących podwaliny pod realizowany obecnie z wielką ofiarnością t.zw. **Plan Dwuletni.** Wysiłkowi temu należy się osobne omówienie. W tej korespondencji chciałbym zwrócić uwagę polskiego czytelnika na efekt owych reform, które nie bez wielu poświęceń i ostrej walki, zdołano z wielkim sukcesem przeprowadzić w radzieckiej strefie Niemiec.

Jak wiadomo, fundamentem przemysłu we wschodnich Niemczech są znacjonalizowane zakłady (Volkseigene Betriebe). W roku bieżącym produkcja tych zakładów wyrażała się cyfrą 40 procent ogólnej wytwórczości. Mimo, że znaczna część przemysłu w strefie radzieckiej pozostała jeszcze w rękach prywatnych, skończyła się jednak raz na zawsze władza monopoli. Gdy przed kilkoma miesiącami odbywała się właśnie w Lipsku pierwsza ogólnostrefowa konferencja przedsiębiorstw znacjonalizowanych (z udziałem 8 tysięcy delegatów, w tym 6,5 tys. robotników), drugi przewodniczący Niemieckiej Komisji Gospodarczej (DKW), Fritz Selbmann oświadczył zgromadzonym, że „przedsiębiorstwa znacjonalizowane są podstawą niemieckiej polityki na odcinku gospodarki planowej. Od chwili utworzenia Niemieckiej Komisji Gospodarczej oraz po otrzymaniu od władz okupacyjnych szerokich uprawnień, gospodarka planowa stoi co raz widoczniej w polu działania niemieckich organów administracyjnych". W toku dyskusji okazało się również, że większa część nowych kierowników w tych zakładach, pochodząca ze sfer robotniczych, przewyższa kwalifikacjami stare kadry kierowników przemysłu. W związku z tym Selbmann podkreślił, że w następnych latach przemysł powinien przyjąć więcej niż sto tysięcy młodych sił roboczych celem wyszkolenia ich na wykwalifikowanych robotników.

Zespoły zakładów znacjonalizowanych w strefie radzieckiej zorganizowane są wedle zasady fachowości. W pewnym stopniu mają one charakter kombinatów, ponieważ obejmują większą ilość procesów produkcyjnych właściwego im rodzaju wytwórczości. Powstały tu więc zjednoczenia, jak np. w przemyśle węglowym, chemicznym, optycznym itp.

Na terenie całego sektoru przemysłu znacjonalizowanego istnieje 75 zjednoczeń, w skład których wchodzi 1765 zakładów pracy. Pracuje w nich ponad pół miliona pracowników. Jeśli chodzi o ich regionalne rozmieszczenie, to na terenie Saksonii mamy 900 przedsiębiorstw tego typu, w Sachsen-Anhalt (stolica — Halle) — 335, w Turyngii — 274, w Brandenburgii — 211, a w Meklemburgii (czysto rolnicze obszary) — 44. Cyfry te dotyczą połowy 1948 roku, a więc z chwilą wejścia w życie tzw. planu półrocznego, będącego niejako uwerturą do właściwego Planu Dwuletniego na okres 1949/50.

W Planie Półrocznym, udział znacjonalizowanych zakładów wynosi 100 procent w dziedzinie eksploatacji węgla, 44 procent — w produkcji energii, 81 procent w przemyśle metalurgicznym i 20 procent — w budowlanym.

Jeśli chodzi o rodzaj znacjonalizowanego przemysłu, to przede wszystkim główne koncerny monopolistyczne przeszły w ręce ludu. Wśród nich 38 kopalń węgla brunatnego oraz szereg zakładów hutniczych i metalowych Flicka, Siemensa, AEG, Mannesmanna, Henkela i Dieriga (tekstylia). Również prywatne linie kolejowe (3,3 tys. km linii kol.) przeszły do narodu. Komunikacja zmotoryzowana oraz rzeczna znajdują się przeważnie w rękach prywatnych.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w dziedzinie gospodarki bankowej. Wielkie banki niemieckie, osławione D-Banki, filary hitlerowskiego imperializmu i ostoja zbrojowni niemieckich, zostały rozwiązane. Fundamentem nowego systemu kredytowego są obecnie banki ludowe. Podobnie rzecz się miała z ubezpieczeniami. Całokształt spraw asekuracyjnych przejęty został w strefie radzieckiej przez naród. Słusznie pisał dziennik „Neues Deutschland", że „zmiany te podminowały wpływy jednej z najpotężniejszych grup wielkiego kapitału, który był inspiratorem hitlerowskiego reżimu".

Następnym taranem w mury niemieckiego kapitalizmu była reforma rolna. Odebrała ona obszarnikom w Meklemburgii i junkrom pruskim całość gruntu oraz inne środki produkcyjne, kładąc kres panowaniu tej kasty. Ogółem wywłaszczono 6,837 obszarników, zwalniając dla reformy rolnej prawie 2,5 miliona ha ziemi. Wraz z posiadłościami niemieckich zbrodniarzy wojennych i aktywistów NSDAP, rozparcelowano w strefie radzieckiej 3,147,000 ha ziemi wśród 204 tysięcy rodzin chłopskich — bezrolnych i przesiedleńców ze wschodu.

Przeprowadzenie wyżej przytoczonych reform społecznych umożliwiło przygotowanie strefy do zadań Planu Dwuletniego.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Dni wielkiej ofensywy na kopalni „Zabrze-Wschód"

Zabrze, w listopadzie

Danuta Sochacka

Ludzie już idą na drugą zmianę. Spieszą się. Choćby się chciało zatrzymać kogoś z nich — pogwizdującego wesoło chłopca w drelichowym ubraniu, siwego, drobnego rębacza, o twarzy naznaczonej błękitną skazą węglową, albo może dziewczynę w długich roboczych spodniach — nie zatrzymają się. Nie mają czasu na rozmowy. Druga zmiana musi zjechać na dół punktualnie. Ani minuty za późno.

Podwórze kopalni, gładko brukowane, wilgotne od siąpiącego wciąż deszczu, zapełnia się tłumem. „Dołowi", rębacze i ładowacze mocniej wciskają na głowę skórzany hełm, dosznurowują ciężkie buty. Zaraz będzie zjazd. Żelazna klatka windy opuszcza się zwolna w dół. Coraz niżej.

Z dołu wyjeżdża pierwsza zmiana. W twarzach czarnych od węglowego pyłu dziwnie jasne wydają się oczy.

— Jakże u was na oddziale?

— Ano, fedruje się. Słyszeliście chłopaki, 160 wyrobić mamy.

— 160 — chyba damy radę.

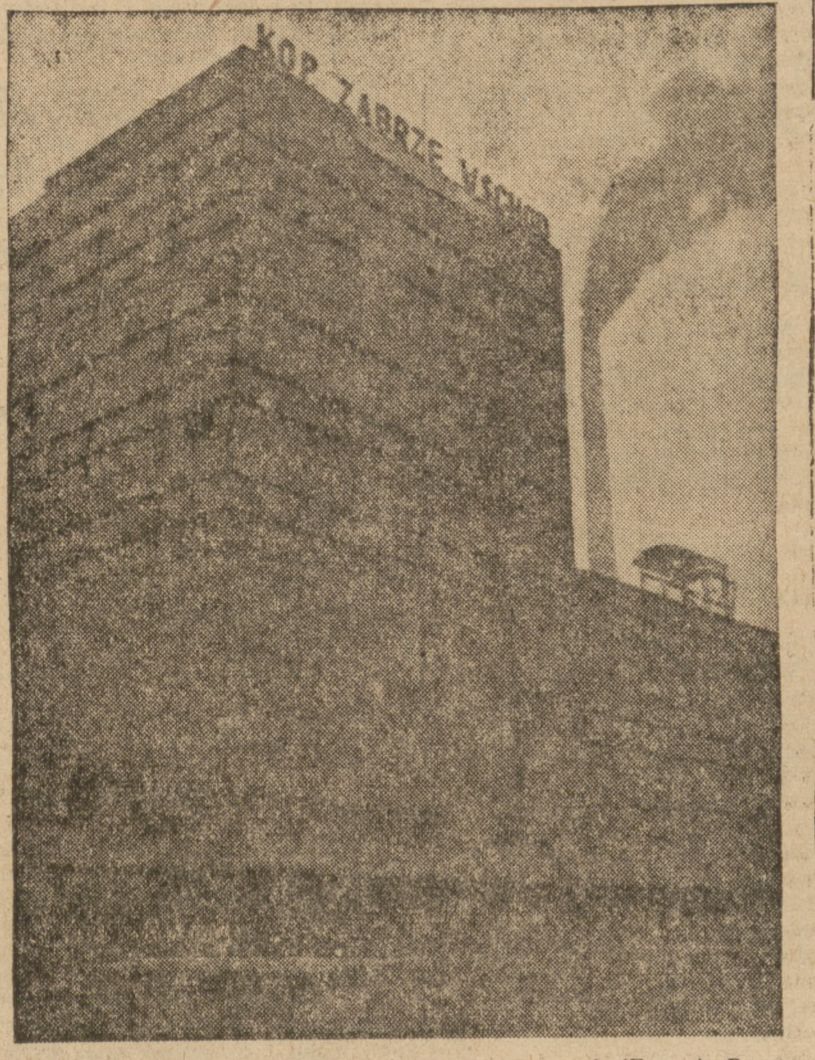
Rozmowa jest krótka i nie bardzo zrozumiała dla kogoś z zewnątrz. Ludzie na „Zabrzu-Wschód" porozumiewają się własnymi, sobie tylko na razie zrozumiałymi skrótami. Cóż oznacza liczba 160, o czym mówił wysoki rębacz z wygasłą fajką w ustach, kiedy w przejściu rzucił krępemu Frąckowi magiczne zdanie — „osiem tysięcy przedwczora było, słyszeliście?"

Na dole, na chodnikach, filarach i ścianach wre praca...

Mapa wojenna

Zwyczajny wykres, którego różnokolorowe, łamane linie oznaczają „wydobycie", „wydajność ogólną", „dołową" jest czymś podobnym do wielkiej mapy sztabowej, na której ludzie, kierujący bitwą, małymi chorągiewkami zaznaczają posuwającą się naprzód linię frontu, zdobyte miasta, przekroczone rzeki.

To porównanie, na pozór zbyt patetyczne, nie jest niesłuszne. Kopalnia „Zabrze-Wschód" przeżywa swoje dni wielkiej ofensywy. Napięcie i dynamizm, udzielający się wszystkim entuzjazm walki, to co charakteryzuje dni wielkich bitew, czas zwycięskiej ofensywy — to wszystko wyczuć można na kopalni „Zabrze-Wschód".



Kopalnia „Zabrze-Wschód" — fragment sortowni. (Fot. A. Bogusz, Katowice)

Czerwona linijka na milimetrowym papierze wykresu pnie się w górę, przekracza przewidziany podziałką poziom. Krzywe wykresu, czułe jak wskazówka manometru, wyznaczają nieomylnie osiągnięcia każdego dnia, każdą wydobytą tonę, każdy kilogram węgla ufedrowany przez rębacza, każdy wagon węgla, opuszczający sortownie.

Rozszyfrujemy czerwone, błękitne i czarne linijki wykresu. Cyfry powiedzą nam o pracy górnika więcej, niżby to mogły zrobić jak najplastyczniejsze, najbardziej na pozór dokładne sprawozdania obserwatora.

Cyfry mówią

Wydobycie węgla na kopalni „Zabrze-Wschód", które jeszcze w październiku, przed ogłoszeniem przez kopalnię jej pamiętnego apelu, sięgało 5.400 ton węgla dziennie, dziś wynosi przeciętnie 7 tysięcy ton. Najwyższe osiągnięcie wyraziło się liczbą 8.200 ton. To była właśnie ta dziwna cyfra „osiem tysięcy", o której komunikował wyjeżdżający z dołu rębacz swemu śpieszącemu do pracy koledze. A więc około 2 tysięcy ton węgla dziennie więcej daje kopalnia. Sto wagonów kolejowych...

Wydajność ogólna: spójrzcie znowu na linijkę wykresu, pędzącą w górę. W styczniu wydajność dzienna „na głowę" wynosiła 1156 kg. Była to wydajność stosunkowo wysoka, choć chciałoby się powiedzieć „zaledwie 1156 kg", jeżeli zestawi się ją z cyfrą 1572 kg, wyrażającą wydajność dzisiejszą. O pół tony węgla dziennie więcej przypada dziś na każdego członka załogi „Zabrza-Wschód".

Wszyscy stają do wyścigu

Jeśli poznało się te, tak wiele mówiące cyfry, nie jest żadną niespodzianką wiadomość o ogromnym rozwoju współzawodnictwa pracy. W roku 1947 we współzawodnictwie pracy brało udział zaledwie 239 ludzi, w październiku 1948 swój udział we współzawodnictwie zgłosiło już 1773 ludzi. Ale w dniu ogłoszenia apelu do współzawodnictwa, zespołowego i indywidualnego stanęła cała załoga kopalni. Rębacze i ładowacze, kobiety w sortowni, mechanicy, stolarze i ślusarze w warsztatach pomocniczych, mali chłopcy — uczniowie...

Wielkie wydarzenia, których ośrodkiem stała się znana już dziś wszystkim kopalnia „Zabrze-Wschód" wciągnęły w swą orbitę wszystkich, nawet tych najmniej wyrobionych społecznie, najmniej uświadomionych. To ważne, tak samo niemal, jak tysiące ton węgla, które nadprogramowo ofiarowuje krajowi „Zabrze-Wschód".

Ale jakżeż to jest z tymi 160 — niewiadomo jeszcze, tonami czy setkami ton, które wyrobić ma Zabrze? O tę właśnie cyfrę 160 — która obiła mi się o uszy na kopalni — rozgorzała na Zabrzu wielka walka. Było to tak:

— Początkowo, kiedy rzuciliśmy myśl apelu, zobowiązaliśmy się do dania krajowi ponad plan 125 tysięcy ton węgla. Potem okazało się, że wyniki są lepsze niż przypuszczaliśmy, postanowiliśmy więc podwyższyć nasze zobowiązanie do 150 tysięcy ton. Wydałoby się, że to dosyć. Ale wtedy rzucono znów hasło: „da się zrobić więcej". Więc dobrze, deklarujemy 160.

To nic dziwnego, że o cyfrze 160 mówią tutaj wszyscy. Szlachetny hazard pochłania kopalnię coraz mocniej.

— Ile jeszcze pozostało do wykonania planu? — pytają się codzień ludzie na kopalni. 54 tysiące, 47, 40... Coraz mniej...

— Liczymy, że jeśli wszystko pójdzie dobrze, do 29 listopada rano, a więc do poniedziałku, wykonamy nasz roczny plan produkcji. Zobaczymy, powinno się udać.

„Zabrze-Wschód" zwykło dotrzymywać swych obietnic.

Sukcesy „Zabrze-Wschód" należy w ogromnej mierze przypisać dużemu uświadomieniu i wyrobieniu politycznemu i społecznemu jego załogi. Na 4 tysiące ludzi załogi, blisko 2 tysiące zrzeszonych jest w obu partiach robotniczych. Z szeregów działaczy robotniczych wywodzą się jej kierownicy.

W tej atmosferze momentem niezmiernie ważnym dla kopalni był wybór elektorów na Kongres Zjednoczeniowy. Ilu z członków załogi będzie brało udział w Kongresie, dziś jeszcze nie wiadomo, okaże się to po konferencji miejskiej w Zabrzu.

Trudno jest zresztą poznać osobiście i porozmawiać z delegatami kopalni. Pracują na dole, i na pewno nie daliby się oderwać od pracy, albo wypoczywają w domu, w oczekiwaniu na nową szychtę. Tylko dwóch z nich udaje się nam osiągnąć.

Tow. Jan Knapik, jeden z czołowych przodowników pracy „Zabrza Wschód" wyrabia, pracując na filarze, 232 proc. normy. Ma lat 48, od 18 roku życia, a więc już 30 lat pracuje na kopalni. Jest dobrym towarzyszem pracy, rozsądnym, uświadomionym robotnikiem. Ma wszelkie dane do tego, aby godnie zaprezentować „Zabrze-Wschód" na Kongresie Zjednoczeniowym.

Tow. Wiktor Jamborek, siwy i szczupły, „zęby już zjadł" w kopalni, przez 35 lat pracy na dole. Dziś już zdrowie nie pozwala mu na pracę rębacza, choć, gdyby mógł, to ho, ho, niejednemu młodemu by pokazał, jak się pracuje. Dziś jest sekretarzem miejscowego koła PPR i wszystkie siły poświęca pracy społecznej. Lubią go i cenią wszyscy na kopalni. Nic dziwnego, że jednogłośnie wysunięto jego kandydaturę na delegata kopalni.

Delegaci kopalni nie mają wiele czasu na rozmowę.

— Dziś nie pora gadać, jak zrobimy, cośmy obiecali, to się pokaże, cośmy warci.

Może to i racja. Nie traci się wielu słów w dniach wielkiej bitwy.

KROPKI NAD I

LEW W TAKSÓWCE

Agencja Reutera w depeszy Nr 30438 donosi z Londynu:

„Trzyletni lew przestraszył się podczas spaceru urządzonego przez cyrk w celach reklamowych wzdłuż ulicy Oxford. Młoda poskramiaczka zwierząt, Ray Walker, przywiązała go łańcuchem do latarni, ale lew przerażony widokiem tłumu zaczął biegać naokoło latarni tak długo, aż łańcuch zaczął go dusić. Wtedy stanął na tylnych łapach i rzucił poskramiaczkę na kolana. Trzech mężczyzn rzuciło się na pomoc. Jeden z nich wpakował lwu rękę do paszczy. Lew złamał latarnię. Ray Walker, pomimo swych ran złapała lwa i powoli uspokoiła go, pomimo, że stała w kałuży własnej krwi. Następnie namówiła lwa, żeby wsiadł do taksówki i wróciła z nim do cyrku."

Nie wiemy kto namówił agencję Reutera do nadania tej depeszy. Skoro jednak młoda dziewczyna potrafiła namówić brytyjskiego lwa, żeby wsiadł do taksówki i pojechał do cyrku, nie dziwimy się, że stary, doświadczony wyga Marshall potrafił namówić go do rzeczy o wiele gorszych. (mx)

SKUTEK I PRZYCZYNA

Czytelnik, który przestudiował uważnie w różnych pismach warszawskich sprawozdania z uroczystości w związku z wykonaniem planu przez PKP, musiał być co najmniej zdziwiony. Bo:

PKP przewiozły 320 miln. pasażerów w-g „Robotnika" i „Głosu Ludu" — 310 miln. w-g „Życia Warszawy".

„Robotnik" i „Życie" mówią o 380-tysięcznej rzeszy kolejarzy — „Głos Ludu" o 370 tysiącach. Przodownik pracy z Lublina nazywał się — Prościński — w-g „Robotnika", Krościński — w-g „Głosu Ludu" i Chruścielski — w-g „Życia Warszawy". Itd. itd.

Dlaczego takie różnice? Przyczyna jest zupełnie zwykła. Organizatorzy akademii umieścili przedstawicieli prasy w ostatnich rzędach krzeseł, gdzie nie wiele mogli słyszeć i widzieć. (Ks)

WYKAZ MIESZKAŃCÓW

Od przewodniczącego DRN Warszawa-Południe otrzymaliśmy groźne pismo z zawiadomieniem o zebraniu referentów Oświaty Komitetów Blokowych zaadresowane do Redakcji „Robotnika". W piśmie tym przeczytaliśmy z przerażeniem co następuje:

„Na zebranie należy dostarczyć wykaz mieszkańców, którzy wyrażą chęć posiadania głośnika. Wykaz powinien zawierać imię i nazwisko, adres z nr mieszk., miejsce pracy oraz zawód.

Obecność obowiązkowa — ze względu na doniosłość zagadnienia."

Towarzyszu Przewodniczący DRN! Chcieliśmy przyjść na zebranie, ale w żaden sposób nie mogliśmy sporządzić w terminie wykazu mieszkańców, którzy itd. Ze względu na doniosłość zagadnienia, bądźcie łaskawi usprawiedliwić naszą nieobecność. (Ks)

Sylwetki delegatów na Kongres

Tacy wracają pierwsi

Od razu poznać warszawiaka. Trudno nawet określić po czym. Jest jakaś nieuchwytna, wspólna cecha która wyróżnia wieloletnich mieszkańców stolicy, bez względu na to, czy spotyka się ich w Zgierzu, Przemyślu, Rotterdamie, Pernanbuco, czy też gdziekolwiek indziej. Każdy niemal z nich ma w gestykulacji, w sposobie wysławiania, coś odrębnego, coś, co zawsze charakteryzowało i charakteryzuje nadal mieszkańców tego miasta.

Tow. Nowakowski od urodzenia aż do wybuchu wojny, mieszkał przy ulicy Towarowej. Do wojny, czyli przez 27 lat. Ojciec jego był kowalem u Haberbuscha. Robociarz. Często w ich niedużym mieszkanku przy Towarowej, odbywały się jakieś zebrania, często toczono tam zażarte dysputy. Kowal od Haberbuscha był świadomym socjalistą. Socjalistą stał się i jego syn. W dniu wybuchu wojny, tow. Nowakowski junior miał już wyraźnie sprecyzowany światopogląd, kwalifikacje szofera mechanika i skierowanie do 3 pułku pancernego. Z tym rozpoczął najważniejszy etap w swoim życiu.

Łódź, Łuck, Czerniowce, obóz w Tarbudżu (Rumunia) — oto sześciotygodniowa trasa jednego z wielu żołnierzy, droga jaką przebył starszy strzelec Nowakowski. W listopadzie próbował on uciec. Próba się nie udała. Więzienie i znów obóz. Szczęśliwy przypadek przyszedł z pomocą tam, gdzie zawiódł precyzyjnie opracowany plan. Do obozu przyjechała na występy, polska artystka Grelichowska. Tow. Nowakowski w porozumieniu z nią opuścił obóz wraz z kolegą w kufrze dużego, reprezentacyjnego samochodu.



Tow. Nowakowski

Uciekinier cywilny mógł łatwiej emigrować niż wojskowy. Stanisław Nowakowski z zawodu szofer - mechanik. do niedawawna jeszcze mieszkaniec Warszawy pojechał utartym, emigracyjnym szlakiem przez Jugosławię, Grecję do Francji, skąd według ówczesnych wyobrażeń prosta droga wiodła już do Polski.

Jak iluzoryczne było to przypuszczenie, tow. Nowakowski — socjalista z Woli, szofer - mechanik i starszy strzelec X dywizji gen. Maczka w jednej osobie — przekonał się pod Bordeaux, gdzie przypadkiem tylko ocalał przed niewolą, ewakuowany w ostatniej chwili do Anglii, na pokładzie jakiegoś spóźnionego statku.

Trzy lata w Anglii bez awansu, w połowie niemal spędzone w szoferskiej kabinie, inwazja — i tow. Nowakowski dnia 23 czerwca znalazł się we Francji. W drugim transporcie (po rozgromieniu Niemców) wrócił do kraju. Miał ochotę przyjechać w pierwszym, ale obawiał się o tych, którzy pozostawali. Trzeba było przeciwdziałać plotkom szerzonym przez oficerów Andersa. To był obowiązek socjalisty.

Co robi teraz? Pracuje w Miejskich Warsztatach Samochodowych w Sopocie, jest aktywistą PPS, przewodniczącym Sądu Partyjnego. Wczoraj wybrany został delegatem na Kongres, jako jeden z najlepszych synów swej klasy, jako człowiek, który był i pozostał socjalistą pod każdą geograficzną szerokością.

Więzień — w trzecim roku życia

Tow. Józef Stachowicz, jest socjalistą właściwie od trzeciego roku życia. Tyle miał lat, kiedy wraz z matką i młodszym bratem, zamknięty został w więzieniu przy ul. Gdańskiej w Łodzi. W więzieniu matka z dziećmi trzymana była przez cztery lata. Jeden z „politycznych przestępców", umarł w celi. Dwuletnie dziecko nie wytrzymało więziennych warunków. Starszy natomiast, właśnie tow. Stachowicz przeżył. Opuścił ponury dom przy ul. Gdańskiej jako siedmioletni rewolucjonista z czteroletnim, więziennym stażem.

Było to w 1912 roku.

W dniu, kiedy mistrz farbiarski z fabryki Steinerta, dokonał zamachu na szpicla fabrycznego, tow. Józef, miał niecałe trzy lata. Pamięta jednak ten tragiczny dzień, w którym ojciec został zastrzelony. Strzały na ul. Senatorskiej w Łodzi zaprowadziły matkę wraz z nim i młodszym bratem do więzienia. Pamięć tego dnia, odbiła się na całym życiu tow. Stachowicza. Można powiedzieć bez przesady, że jest on rewolucjonistą od trzeciego roku życia.

Potwierdzeniem tego, jest cała dotychczasowa jego działalność. Po opuszczeniu więzienia, 7 letni socjalista, zajął się pracą wówczas najbardziej odpowiadającą jego wiekowi. Nosił gazetki, służył kolegom ojca jako łącznik. W takiej atmosferze rósł.

W 1921 roku usunięty został z wojska za rozpowszechnianie proklamacji Armii Czerwonej.

Do PPS zapisał się w 1923 roku.



Tow. Stachowicz

To był początek długiego okresu nieustającej walki o prawa robotników, walki z wyzyskiem, szczególnie silnie dającym się zauważyć w łódzkich fabrykach. Niejeden raz tow. Stachowicz wracał w tym czasie do więzienia, na Gdańską, które znał już z okresu swojego smutnego, robotniczego dzieciństwa. Prześladowania policji, nie złamały w nim ducha buntu, odziedziczonego po ojcu rewolucjoniście, pogłębionego w okresie pobytu w więzieniu.

Za udział w szeregu strajków, za prowadzenie agitacji, tow. Stachowicza malarza pokojowego z zawodu, nie dopuszczono do egzamin. mistrzowskiego, nie dano mu możliwości egzystencji. W 1927 roku wydalony z organizacji młodzieżowej „Siła", aresztowany w 1929, 1930, 1932, 1935 i w 1936 roku za współudział w organizowaniu strajku w fabryce „Gentelman", wyczerpał swoje siły, silnie podupadł na zdrowiu czego skutki dają mu się wciąż odczuwać.

Aktywnym socjalistą pozostał i podczas okupacji.

Po wyzwoleniu delegowany został przez PPS w Łodzi, do Gdańska, gdzie polecono mu organizację ruchu zawodowego. To był również okres ciężki. Władze partyjne nie miały zaufania do tow. Stachowicza, którego lewicowość była solą w oku dla ówczesnego Komitetu Miejskiego w Gdańsku. Jako drugi sekretarz MK w Gdańsku, niewiele miał do powiedzenia, systematycznie odsuwany i ignorowany zupełnie przez I sekretarza Jasińskiego i przewodniczącego Andrzejaka. To był okres ich władzy, ich wpływów.

Po usunięciu z partii ludzi ideologicznie jej obcych, tow. Stachowicz zyskał pozycję na jaką zasługuje, tak ze względu na swoją piękną przeszłość, jak i z racji swojego niezachwiania lewicowego i prawdziwie socjalistycznego stanowiska. Tow. Stachowicz jest obecnie I sekretarzem MK i delegatem na Knogres, wybranym przez gdańskich robotników, wśród których zdobył sobie wyjątkowo dużą poularność.

Marynarz, traktorzysta, działacz

Mało jest polskich marynarzy, którzy nie znaliby tego nazwiska. Jedni wspólnie pracowali z nim na jakimś statku, inni spotykali go na gruncie zawodowym, politycznym, społecznym. Od 1930 roku nie było niemal demonstracji, politycznej akcji, wiecu czy zebrania na którym zabrakłoby tow. Piusa Krasińskiego. Od niemal 20 lat cieszy się zaufaniem marynarzy, jako konsekwentny lewicowiec, jako bojowy socjalista. Czy pracując na statku, czy też czekając na zaangażowanie, tow. Krasiński rozwijał polityczną akcję, prowadził swoją robotę. Miał to już we krwi.

W 1937 roku musiał uciekać z Polski. Granatowa policja deptała po piętach. Zabroniono mu zaciągać się na polskie statki. Dobry marynarz da sobie jednak zawsze radę. Tow. Krasiński zaciągnął się pod duńską banderę, nie przerywając politycznej pracy, nie tracąc kontaktu z towarzyszami. Starszy marynarz na „S/S Skagerat" działał.

Po wybuchu wojny, wskutek przejęcia pewnych listów, przez niemiecki wywiad wojskowy, tow. Krasiński dostał się pod Kattegatem w ręce Gestapo pod zarzutem szpiegostwa. Śledztwo trwało 3 miesiące. Więzień przewieziony został przez Kiel, Lubekę do Berlina. Wstawiennictwo Duńczyków, świetne referencje od niemieckich marynarzy, którzy służyli razem z tow. Krasińskim (zakonspirowani komuniści) wszystko to wpłynęło na decyzję prowadzących dochodzenia. Sprawę umorzono. Tow. Krasiński odzyskał wolność z tym jednak zastrzeżeniem, że nie wolno mu było wracać do marynarki.



Tow. Krasiński

Będąc pod obserwacją, w każdej chwili narażony na aresztowanie, został traktorzystą w majątku pod Lubeką. Przez pięć lat wojny, pomimo nadzoru i obserwacji, przekazywał w teren wiadomości usłyszane przez radio (ukryte w budynku zamieszkałym przez Niemców). Wiadomości te początkowo ustnie a później na kartkach z powielacza kolportowali dwaj przebywający na robotach, sowieccy jeńcy, którzy uchodzili za Łotyszów, i korzystali z dużej stosunkowo swobody.

Po klęsce Niemców najwięcej wysiłku włożył tow. Krasiński w torpedowanie akcji rządu londyńskiego, zmierzającej do utrudnienia marynarzom polskim powrotu do kraju. Wykorzystując swoją popularność, rozpoczął on zorganizowaną kontrakcję, nakłaniając marynarzy do powrotu. Nie podobało się to okupacyjnym władzom, które dwa razy trzymały go w areszcie. Wypuszczony został pod warunkiem, że nie będzie prowadził politycznej agitacji. Do Polski wrócił w grudniu 1945 roku.

W tydzień po powrocie, wysłany został z powrotem do Lubeki z Komisją Rewindykacyjną. W lutym 46 r. powołano go na sekretarza Zw. Zaw. Marynarzy. Dobrze widocznie wywiązywał się ze swoich obowiązków, bo dziś jest już członkiem Prezydium Głównego Zarządu Transportowców, radnym miasta Gdyni, wiceprzewodniczącym Zw. Zaw. Marynarzy. Poza tym sprawuje obowiązki przewodniczącego Dzielnicy Morskiej PPS i jest jednocześnie członkiem Komitetu Wojewódzkiego, znanym ze swojego konsekwentnie nieubłaganego stanowiska wobec oportunistów i reformistów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W okresie minionych trzech lat zelektryfikowaliśmy więcej wsi, niż w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Sieć elektryfikacyjna okręgu mazurskiego ucierpiała wskutek wojny w sposób wyjątkowy.

Mimo wielkich uszkodzeń w ostatnich czasach udało się odbudować znaczną część tej sieci.

Siedemdziesiąt wsi tego okręgu zostało powtórnie zelektryfikowanych. Wszystkie wsie, które w wyniku działań wojennych zostały pozbawione prądu, będą powtórnie zelektryfikowane. (k.w).

MELDUNKI O WYKONANIU PLANU ROCZNEGO

Z całego kraju napływają meldunki o zakończeniu przedterminowym produkcyjnych planów rocznych.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 18 zameldowały w ostatnich dniach o wykonaniu planu rocznego produkcji tkanin.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 17 wykonały również roczny plan produkcyjny.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenko" jedno z największych przedsiębiorstw tego typu w Polsce wykonały plan roczny produkcji tkanin w dniu 18 listopada br.

W dniu 13 listopada br. plan roczny wykonały Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Szczecinie i w Grychowie.

PRZEKROCZENIE PLANU PRODUKCJI

W dniu 22 bm. Huta Szkła „Lustrzanka" w Wałbrzychu wykonała roczny plan produkcji. Wartość wyprodukowanego szkła w/g cen przedwojennych wynosi 13.845.174 zł. Wartość szkła wyprodukowanego ponad normę do końca roku wynosić będzie 2.200.000 zł. W tym samym dniu wykonany został roczny plan produkcji porcelany przez Fabrykę „Tielsch".

PRZEMYSŁ LNIARSKI

Przemysł włókien łykowych, produkujący tkaniny z surowców krajowych — lnu i konopi oraz z importowanej juty melduje o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 18 w Wałbrzychu wykonały plan roczny produkcji tkanin w dniu 15 listopada br.

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 17 w Chełmku Śląskim wykonały plan roczny 12 listopada br.

PZP Lniarskiego „Lenko" w Bielsku, jedno z największych przedsiębiorstw tego typu w Polsce wykonały plan roczny w produkcji tkanin w dniu 18 listopada br. Głównym odbiorcą tkanin technicznych jest przemysł węglowy (transportery) i samochodowy.

Tragedia na jeziorze Gardno przed gdańskim Sądem Apelacyjnym

GDANSK. Sąd Okręgowy w Słupsku rozpatrywał w sierpniu br. sprawę winnych spowodowania tragicznego wypadku zatonięcia 25 harcerek, które podczas wycieczki w dniu 18 lipca br. utonęły w jeziorze Gardno — skazano wówczas Wacława Rudnickiego na 5 lat więzienia i Wacława Terleckiego na 2 lata więzienia.

Na skutek wniesionej zarówno przez skazanych, jak i Prokuratora Apelacji, sprawę rozpatrzył Sąd Apelacyjny w Gdańsku, który zatwierdził wyrok w stosunku do Rudnickiego, Terleckiego natomiast uniewinnił.

Zespół teatru Obrazcowa w Łodzi

ŁÓDŹ. Do Łodzi przybył z Krakowa słynny radziecki zespół teatru kukiełek pod kierownictwem znakomitego artysty Sergiusza Obrazcowa. Zespół złożony z 55 osób, przywiózł w dwóch wagonach 1000 kukiełek.

W czasie powitania zespołu na dworcu, Obrazcowowi i jego małżonce wręczono bukiety kwiatów.

Zespół kukiełkowy Obrazcowa zabawi w Łodzi 4 dni, w ciągu których wystąpi sześciokrotnie.

Nowa partia reemigrantów z Magdeburga

SZCZECIN. W dniu 27 bm. w godzinach wieczornych na dworzec Turzyński w Szczecinie przybył nowy transport reemigrantów z Magdeburga w ilości 94 osób. Reemigranci w większości pochodzą z miast i powracają do swych rodzin na Mazurach i w woj. gdańskim, a częściowo osiedlą się na Pomorzu Zachodnim.

ZMP prowadzi walkę z wsteczną działalnością kleru

Konferencja aktywu szkolnego ZMP żąda upaństwowienia szkół

Wypadki prześladowania przez kler członków ZMP w Kielcach, w województwie warszawskim, łódzkim i innych zmobilizowały władze ZMP i młodzież tych szkół do zasadniczego rozpatrzenia tego problemu w skali krajowej. Zwołana w dniu 27 bm. konferencja aktywu ZMP z prywatnych szkół średnich, pozostających pod zarządem kleru, potępiła antyludowy charakter wychowania i ustaliła metody pracy kół ZMP. Zebrani uchwalili rezolucje, w których proszą swe władze o pomoc w pracy społecznej i domagają się zarazem upaństwowienia tych szkół.

Konferencję rozpoczął referatem ideologicznym ob. Ozga-Michalski wiceprzewodniczący ZGZMP. Mówca nakreślił zadania, stojące przed organizacją w obecnym etapie, specjalnie podkreślając konieczność ustokrotnienia wysiłków w walce z wrogiem klasowym, zwłaszcza na odcinku oświatowym.

„Musimy rozkuć z pancerza średniowiecznego te resztki instytucji szkoleniowych. Trzeba — stwierdził ob. Ozga-Michalski — aby narzędzia, które w walce klasowej są przeciwko nam zwrócone, zostały przejęte przez państwo".

Metody pracy w kołach ZMP przedstawił tow. Lubelczyk, kierownik wydz. szkoleniowego ZG ZMP. Stwierdził on, że samorząd uczniowski, koła naukowe i samokształceniowe muszą stać się orężem do walki o postępową naukę. Należy przełamać mur izolacyjny, jakim oddziela kler szkoły prywatne od ogólnego nurtu oświatowego.

Wyczerpująca, kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich szkół prywatnych, jaskrawo obnażyła wrogą atmosferę i działalność kleru. Nie dopuszcza się do organizowania kół ZMP, tych zaś, którzy do organizacji należą szykanuje się w najrozmaitszy sposób, do usunięcia ze szkoły włącznie.

„Dochodzi u nas do znieważania godeł państwowych przez ukryte, wrogie elementy. Obowiązuje przymus chodzenia do kościoła. Opornych umieszcza się na czarnej liście i obniża stopnie" — oświadcza Rutkowski z Włocławka z gimnazjum im. Długosza.

Uczennica z gimnazjum sióstr Niepokalanek z Wałbrzycha — Czaszkowska dosłownie stwierdza: „Siostra dyrektorka zabroniła nam zbierać na strajkujących górników. Słowa nasze są kontrolowane. Nikt z internatu nie chce należeć do ZMP z obawy przed represjami".

„Kto się zapisze do ZMP, będzie wrogiem wiary katolickiej — tak nam oświadczył ksiądz prefekt" — mówi Firtel z gimn. OO. Misjonarzy z Krakowa.

Przykłady przytaczane są w nieskończoność. Widać w nich jawne zwalczanie organizacji postępowej i haseł jakie głosi, widać również ukryte „subtelniejsze" metody wrogiego działania.

W drugiej części konferencji wziął udział wiceminister Oświaty ob. Garncarczyk, który po nakreśleniu wielkich zadań, jakie stoją przed Związkiem Młodzieży Polskiej, stwierdził, że państwo ludowe nie dopuści do stworzenia przeszkód w pracy i kształceniu się młodzieży.

„Nie dopuścimy do przeszkadzania w twórczej pracy ZMP. Mury szkół muszą być owarte wszędzie dla działaczy naszej ludowej organizacji".

W zakończeniu konferencji zebrani uchwalili trzy rezolucje. W pierwszej obnażają i potępiają działalność kleru w szkołach prywatnych, nakreślając zarazem metody działania dla kół ZMP w tych szkołach. W drugiej zwracają się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o upaństwowienie szkół prywatnych i zrewidowanie programu nauczania w szkołach klerykalnych. Trzecią rezolucję skierowano do ZG ZMP z apelem o otoczenie pracy kół ZMP w tych szkołach szczególną opieką.

Parowozownia Główna w Poznaniu przekroczyła plan naprawy

POZNAŃ. W Poznaniu odbyła się wzorcowa narada wytwórcza zwołana przez Parowozownię Główną D.O. K. P. W naradzie wzięli udział przedstawiciele ZZK, partii politycznych i liczni przodownicy pracy. Dyrekcja reprezentowana była przez wicedyrektora ob. Bronowskiego.

Na wstępie inż. Franciszek Garstecki, naczelnik oddziału mechanicznego, omówił sposób wykonania zadań za październik, przez będącą pod jego kierownictwem jednostkę służbową. Plan naprawy średniej parowozów przekroczony został o 40 procent. Czas trwania naprawy skrócony został o 12 procent. Również przy naprawie bieżącej parowozownia osiągnęła doskonałe wyniki, zmniejszając ilość pracogodzin na 100 parowozów — km. z 12 i pół na 9,6 pracogodzin. Po wytypowaniu 22-ch przodowników pracy spośród pracowników, którzy uzyskali najlepsze wyniki w październiku, omówiono wykonanie planu pracy na grudzień, przy czym przyjęto następujące zobowiązania: zmniejszyć stan ilościowy uszkodzonego taboru, zużycie paliwa na parowozach i ilość pracogodzin przy naprawie taboru, podnosząc równocześnie jakość naprawy. Uchwalono także zwiększyć bezpieczeństwo i higienę pracy przez przestrzeganie wydanych zarządzeń, dyscyplinę pracy i popularyzację idei bezpieczeństwa pracy. Postanowiono ponadto udoskonalić pracę drużyn przy naprawie hamulca zespolonego i pomp powietrznych.

Wobec zbliżającego się uroczystego dnia Kongresu Zjednoczenia dwóch partii robotniczych postanowiono wykonać zamiast planowanych 5 napraw, 7 napraw średnich parowozów. Dodatkowe pociągi na Kongres prowadzone będą parowozami przez drużyny parowozowe bezinteresownie w godzinach wolnych od służby.

Przewodniczący narady omówił pomysły racjonalizatorskie dokonane przez pracowników parowozowni postanawiając przedstawić ich do nagrody.

Wynik 12 etapu współzawodnictwa w zakładach żyrardowskich

W Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie zakończono XII etap współzawodnictwa pracy, prowadzonego pod hasłem wykonania zobowiązań przedkongresowych. W etapie tym wzięło udział 2.029 robotnic i robotników. Rok temu w I etapie współzawodnictwa uczestniczyło 250 robotników.

W szwalni, na pierwszym miejscu znajduje się nadal najlepsza przodownica pracy Zakładu, Stanisława Wiśniewska, w tym samym dziale krojczy, Stefan Sadowski, wyrobił 320,3% normy.

W przędzalni bawełny i lnu na czoło wysunęły się przodownice: Maria Adamczyk i Sabina Smolińska, w przędzalni odpadków: śrubownik, Henryk Kierlanczyk, przykręcacze: Henryk Jaworski i Tadeusz Wierzbicki. Stanisława Wasilewska, po raz ósmy znalazła się na pierwszym miejscu w tkalni lnu.

W roszarni najlepsze wyniki osiągnęli: Emilia Hill, która już 5-krotnie zwyciężyła we współzawodnictwie, w nagrodę za co spędziła w ubiegłym miesiącu urlop w Jugosławii.

Zarobki czołowych przodownic pracy poważnie wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy. Np. płaca S. Wiśniewskiej wyniosła w czerwcu br. 9.118 zł, w październiku — 14.084 zł. i 3.000 zł. premii za pierwsze miejsce w swoim dziale. Zarobek ob. Hill wzrósł z 15.535 zł. w czerwcu b. r. do 20.344 zł. i 3.000 premii w październiku.

Dom Towarowy w Katowicach zaopatrzony na okres świąteczny

KATOWICE. Powszechny Dom Towarowy w Katowicach zaopatrzony został na okres zimowy w duże partie tekstyliów i galanterii. Sprzedaje się płaszcze zimowe, kurtki, kapelusze, obuwie i kalosze. Dużym powodzeniem cieszą się wyroby bawełniane, wełniane i bielizna pościelowa, którą świat pracy nabywa tu po przystępnych cenach. W sprzedaży ukazały się ostatnie aparaty radiowe w cenie 20 tys. zł. Bogato zaopatrzony został również dział zabawkowy, gdzie sprzedaje się głównie wykonane zabawki po cenach o 40 proc. tańszych niż w sklepach prywatnych.

W związku z okresem świątecznym zorganizowany zostanie od dnia 4 grudnia specjalny dział pamiątkarski i upominkowy, zaopatrzony w tanie i estetyczne upominki świąteczne dla najmłodszych i starszych. Przygotowano również upominkowe komplety wełniane — szaliki, rękawiczki i krawaty. Bogato będzie także zaopatrzony dział sportowy i dział ozdób choinkowych.

Inauguracja roku szkolnego na Akademii Handlowej w Krakowie

KRAKÓW. 26 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego na A. H. w Krakowie. Na akademii studiuje obecnie 3,029 studentów. Rektor Sarna podając sprawozdanie z działalności uczelni wspomniał, że w najbliższym czasie zostanie ona upaństwowiona. Wiadomość tę przyjęto z dużą radością, gdyż upaństwowienie pozwoli na rozbudowę tej ważnej placówki naukowej.

Pokój Chopina w Akademii Sztuk Pięknych

Akademia Sztuk Pięknych postanowiła na wniosek Instytututu Fryderyka Chopina odtworzyć według akwareli Kolberga z 1832 r. w swym nowym gmachu przy ul. Krak. Przedmieście 5, w stanie historycznym pokój, w którym mieścił się salon Chopinów.

Kursy dla bibliotekarzy wiejskich

WROCŁAW. W ramach akcji upowszechnienia książki i stworzenia sieci stałych bibliotek wiejskich w woj. dolnośląskim, Kuratorium szkolne obecnie we Wrocławiu przyszłych bibliotekarzy gminnych na 30-osobowych turnusach tygodniowych. Szkolenie bibliotekarzy potrwa do 12 grudnia br. Uczestnicy kursu, po wysłuchaniu wykładów i złożeniu egzaminów, otrzymują komplety książek liczące 500 egzemplarzy, w celu zorganizowania, względnie uzupełnienia księgozbiorów bibliotek wiejskich.

W woj. wrocławskim powstanie do końca bież. roku 168 stałych bibliotek gminnych.

Trzech czeskich muzykologów przybyło do Polski

W ramach wymiany kulturalnej polsko - czechosłowackiej przybyło do Warszawy na jednomiesięczny pobyt w Polsce trzech wybitnych muzykologów czechosłowackich — dr Thomasek, dr Svoboda i dr Kouderak.

„Społem" pomaga ofiarom terroru faszystowskiego

Pracownicy Centrali i Oddziałów Terenowych „Społem" w dowód zamanifestowania swojej solidarności z ofiarami terroru faszystowskiego wpłacają z dobrowolnie zebranych składek 1 miln. złotych na konto „Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru" i zł 2.306.751.— na „Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji."

ŻYCIE PARTII

Przedkongresowe konferencje wyborcze w województwie warszawskim

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 odbędą się na terenie woj. warszawskiego konferencje powiatowe PPS, na których zostaną wybrani delegaci na Kongres Zjednoczeniowy.

Konferencje odbędą się w następujących miejscowościach z udziałem prelegentów WK PPS: w Ciechanowie — tow. Antoni Kamiński, w Mławie — tow. Tadeusz Lipiec, w Sierpcu tow. Stanisław Wysokiński, w Sochaczewie tow. Eugeniusz Kębrowski i tow. Henryk Bischoff, w Pułtusku tow. Feliks Michalski, w Mińsku Maz. tow. Tadeusz Bilewicz, w Gostyninie tow. Stanisław Gross, w Grójcu tow. Jerzy Ostrzyżek, w Płońsku tow. Piotr Żak, pow. Warszawa-Prawobrzeżna tow. Wacław Polkowski i pow. Warszawa-Lewobrzeżna (Włochy) tow. Zygmunt Leparski.

Dnia 27 bm. o godz. 16 w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych „Ursus" — odbędzie się Wstępna Zakładowa Konferencja Przedkongresowa z udziałem Sekretarza WK PPS tow. Feliksa Michalskiego.

Przedkongresowe konferencje Dzielnicowe

OCHOTA. W dniu 28 bm. o godz. 10 w lokalu Ministerstwa Leśnictwa przy ul. Reja 3/5 odbędzie się konferencja Dzielnicy Ochota, na której referat wygłosi sekretarz SK PPS tow. Alfred Drabarek.

POŁUDNIE. W dniu 28 bm. o g. 10 odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Południe przy ul. Chocimskiej 4 konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi sekretarz SK PPS tow. Henryk Dąbrowski.

NOWE BRÓDNO I TARGÓWEK. W dniu 28 bm. o godz. 10 odbędzie się łączna konferencja dzielnicowa Dzielnic PPS Nowe Bródno i Targówek, na której referat wygłosi tow. Henryk Urbanowicz. Konferencja odbędzie się w lokalu Dzielnicy Nowe Bródno przy ul. Białołęckiej 27.

Komunikat PK PPS Warszawa - Prawobrzeżna

Powiatowy Komitet PPS Warszawa — Prawobrzeżna niniejszym zawiadamia, że w dniu 28 bm. o godz 10.— rano w sali Teatru Powszechnego w Warszawie, przy ul. Zamojskiego 20, odbędzie się Konferencja Powiatowa.

Na Konferencję winni przybyć delegaci wybrani przez Koła, przewodniczący, sekretarze Komitetów Gminnych i Miejskich oraz kół, Członkowie Rady Powiatowej PPS oraz poczty sztandarowe.

ZEBRANIA

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 28 bm. o godz. 10 w lokalu gimnazjum mechanicznego ul. Targowa 88, odbędzie się wspólne zebranie kół nauczycieli PPS i PPR Praga Centralna.

DZIELNICA WOLA

Dnia 29 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPR Wola (Działdowska 6) wspólne zebranie członków PPS i PPR.

Obecność towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 29 bm. o g. 16.15 w lokalu Dzielnicy PPR Powiśle przy ul. Czerwonego Krzyża 21/23 odbędzie się wspólne zebranie kobiet — członkiń PPS i PPR Dzielnicy Powiśle. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA WARSZAWA POŁUDNIE

Dnia 29 bm. o godz. 17 w lokalu Ministerstwa Aprowizacji (Chocimska 28) odbędzie się wspólne zebranie Sekcji Kobiet PPS i PPR Dzielnicy Warszawa — Południe.

Pracownicy Zakładów Cegielskiego otrzymali nowe mieszkania

POZNAŃ. — Niedawno Zakłady Przemysłowe H. Cegielskiego w Poznaniu oddały do użytku swych pracowników część bloku mieszkalnego przy ul. Rolnej. W tych dniach zaś wykończony został dalszy wspaniały blok mieszkalny dla pracowników oddziału na Głównej. Do 41 mieszkań jedno i dwupokojowych wprowadziły się najbardziej dotknięte kryzysem lokalowym rodziny pracowników Cegielskiego.

Nowy blok mieszkalny Cegielskiego budowany jest według najnowocześniejszych wymogów. Całkowicie zradiofonizowany posiada świetlicę, czytelnię, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, suche piwnice, jak również nowoczesną pralnię.

W barwnie przybranej świetlicy bloku, w obecności przedstawicieli władz, partii politycznych i nowych lokatorów odbyła się uroczystość oddania im mieszkań. Uroczystość zagaił przewodniczący Rady Zakładowej oddziału na Głównej, zwracając się do naczelnego dyrektora Zakładów z apelem podtrzymania inicjatywy budowania dalszych bloków robotniczych.

Spółdzielczość wiejska rozwija szerszą działalność

W Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska odbyła się odprawa kierowników oddziałów i okręgów z udziałem przedstawicieli Centralnego Zw. Spółdzielczego i Central Spółdzielczych. Prezes CRS, tow. Pszczółkowski, wygłosił referat o zmianach strukturalnych i organizacyjnych spółdzielczości rolniczej oraz podsumował wyniki działalności w ostatnim okresie.

Spółdzielnie gminne, otrzymały węgiel, buty, skórę, tekstylia, meble, wyroby z drzewa. Po raz pierwszy spółdzielnie gminne zajęły się skupem zboża. Jeszcze większy był udział spółdzielczości wiejskiej w akcji ziemniaczanej. Spółdzielnie dążą do obniżania kosztów handlowych i już pewne rezultaty w tym kierunku zostały osiągnięte.

Sieć oddziałów i składnic hurtowych zostanie powiększona wskutek przejęcia 175 takich placówek z całym asortymentem od „Społem". Od 1 stycznia zorganizowanych będzie 5 baz zaopatrzenia w takie towary, jak środki segregacji roślin, galanteria żelazna, emalia, blacha, naczynia blaszane. Pozwoli to na zastosowanie nowego systemu zaopatrzenia wsi w te artykuły.

W nowym systemie bankowym, który obowiązuje od 1 stycznia br. Centrala Rolnicza Spółdzielni będzie miała możność stałej obserwacji działalności spółdzielni, poprzez codzienne raporty bankowe. Ponadto będzie stale usprawniana przez referentów branżowych oraz kontrolowana przez własnych buchalterów.

Wielka akcja zaopatrzeniowa w świąteczne artykuły spożywcze

„Społem" udostępni ludziom pracy tani tłuszcz, mięso i owoce

W ramach akcji przedświątecznego zaopatrzenia ludności pracującej w artykuły atrakcyjne w tym okresie, Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" dała do dyspozycji spółdzielniom większe ilości artykułów z uwzględnieniem tych, jakie cieszą się zawsze zwiększonym popytem w okresie świątecznym.

W ciągu listopada i grudnia przygotowano dla zaopatrzenia rynku, 200 tys. kg. oleju rzepakowego, 45 tys. kg. smalcu, około 100 tys. kg. konserw mięsnych. Margaryna kosztuje 375 zł za 1 kg. Olej w butelkach litrowych 395 zł. Smalec — według cennika urzędowego. Wśród konserw mięsnych jest m. in. pasztet z drobiu, podróbki, golonki, szynka, wątrobianka, gulasze, ozory, polędwica, głowizna.

Orzechów włoskich po 500 zł za 1 kg. rozprowadzono 13,500 kg. Miodu pszczelnego (680 — 710 zł za 1 kg.) — 72,900 kg., śliwki suszone po 360 zł. Kompoty mieszane w opakowaniu 554 zł za 1 kg. Prócz tego większe ilości suszonych jabłek, wiśni i jagód. Grzybów marynowanych [illegible] dzono około 30 tys. kg. w weckach, kaparach i słojach, w cenie od 262—275 zł. Z grzybów suszonych jest tylko krajanka borowika po 1,220 zł za 1 kg. Z powodu nieurodzaju grzybów w wiankach nie ma. Poza tym w wielkich ilościach przygotowano ogórki kiszone i konserwowe, dżemy, soki owocowe, pikle, marmeladę, mus owocowy.

Przed świętami makaroniarnie „Społem" wyprodukowały większą ilość 50 procentowego makaronu pszennego po 125 zł za 1 kg. Sprowadzono również do rozsprzedaży większe ilości maku niebieskiego, oraz śledzie szkockie.

Poza produkcją krajową zostały sprowadzone z zagranicy dla ludzi pracy następujące artykuły, które będą rozsprzedane w okresie przedświątecznym:

200 ton śliwek suszonych jugosłowiańskich po 440 zł za 1 kg. 90 ton ryżu portugalskiego „Caro" po 580 zł., 350 ton ryżu bułgarskiego po 440 zł za 1 kg., 20 ton liści laurowych z Jugosławii po 1000 zł za 1 kg., 20 ton pieprzu czarnego po 60 zł za torebkę 10-gramową, 10 ton herbaty luksusowej „Cejlon", pakowanej w estetyczne paczki 25 i 50-gramowe z marką „Społem" po 140 i 260 zł za paczkę, 550 kg. wanilii „Tahiti" z Francji, 30 ton fig suszonych prasowanych z Jugosławii po 560 zł za 1 kg.

Wydział handlowy „Społem" postawił do dyspozycji hurtowej i detalicznej Spółdzielni Spożywców i Samopomocy Chłopskiej 350 tys. butelek win produkcji Państw. Przemysłu Fermentacyjnego, oraz około 300 tys. butelek win produkcji spółdzielczej. Cena butelki wina owocowego wynosi przeciętnie 185 zł za butelkę jest więc całkowicie dostępna ludzi pracy.

Naszym zdaniem

Pasażerowi — ogarek?

Z podmiejskich linii PKP korzysta codziennie około 100 tysięcy ludzi, którzy ściśle związani są ze stolicą, pracują przy jej odbudowie, są zatrudnieni w warszawskich fabrykach, urzędach i instytucjach. Linie podmiejskie są w tych warunkach właściwie jednym ze środków komunikacji miejskiej i odgrywają pierwszorzędną rolę w życiu naszej stolicy.

PKP potrafiły to ocenić. Komunikacja na szlakach podmiejskich jest coraz lepsza, stan taboru znacznie się poprawił, liczba kursujących pociągów stale się zwiększa.

Wobec tych osiągnięć wydaje się dziwne, że PKP nie pomyślały dotychczas o rzeczy bardzo ważnej — o oświetleniu wagonów. W podmiejskich pociągach panują dotychczas (trzy lata po wojnie!) egipskie ciemności. Oświetlenia nie ma —bo trudno nazwać oświetleniem umieszczane od czasu do czasu (i to w bardzo ograniczonej ilości) w niektórych wagonach — ogarki świec lub lampki nagrobkowe. Lampki te stały się nie bez pewnej zresztą słuszności, przedmiotem kpin pasażerów. Praktyczne ich znaczenie jest prawie żadne. Noce robią się coraz dłuższe. Pasażer — urzędnik, robotnik czy uczeń, najczęściej wyjeżdża z domu gdy jest zupełnie ciemno i wraca wieczorem. Gdyby wagony były oświetlone, mógłby w czasie przejazdu przeczytać choćby gazetę, książkę, mógłby wykorzystać czas w sposób bardziej celowy. Tymczasem nic z tego. Obecnie w pociągu można najwyżej spać, o ile się ma oczywiście miejsce i nie obawia się złodziei, którzy lubią grasować w ciemnościach.

Wydaje się nam, że PKP mogłyby się wreszcie zająć sprawą oświetlenia wagonów. Niewątpliwie istnieją pewne trudności — bo większość wagonów ma urządzenia do oświetlenia gazowego, niemniej jednak trudności te można chyba pokonać. Pasażer chciałby mieć autentyczną lampę, a nie ogarek świecy.

Co piszą dzieci ze świetlic RTPD do swych rówieśników w ZSRR

Młode pokolenie Polaków rośnie w zdrowej i szlachetnej atmosferze wiary w dobro, wiary w człowieka, wiary w powszechny sojusz i przyjaźń wolnych i sprawiedliwych narodów. Świadczą o tym echa, jakie pozostawił po sobie wśród młodzieży i dziatwy szkolnej Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Młodzież polska ze wszystkich stron kraju pragnie nawiązać bezpośredni kontakt z młodzieżą radziecką. Ze wszystkich stron kraju napływają do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej listy i podarki, które nasza dziatwa szkolna pragnie przekazać swym rówieśnikom ze Związku Radzieckiego.

Starannie i nieudolnie wykaligrafowane listy ze świetlic Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci świadczą, że nasza dziatwa rozumie wiele spraw ważnych i zasadniczych, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy dziecko od zarania swego życia wzrasta w atmosferze socjalistycznych zasad i poglądów.

„Często jesteście tematem naszych rozmów. Chętnie czytamy książki Waszych autorów. Interesują nas bardzo filmy, na których możemy oglądać pracę Waszych robotników, bohaterstwo Waszych żołnierzy i szlachetność Waszej młodzieży. Koniecznie chcielibyśmy poznać Wasze życie i cały Wasz kraj" — brzmi urywek z listu dzieci ze świetlicy RTPD Nr 5 w Warszawie.

Jurek Rosiecki, uczeń VII klasy szkoły podstawowej podkreśla w swoim liście: „Wiecie, że obchodzimy Miesiąc Wymiany Kulturalnej naszych narodów. Dla nas jesteście Wielkim Narodem, który dopomógł nam do oswobodzenia Polski od strasznego wroga, jakim byli Niemcy. — Kochani Koledzy i Koleżanki bratniego narodu ZSRR, pragnę głęboko zaprzyjaźnić się z Wami..."

W sobotę Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uroczyście przekaże Ambasadzie ZSRR nagromadzone podarki i listy od dzieci polskich dla dzieci radzieckich.

Polepszyły się dzięki akcji „R" warunki mieszkaniowe na Annopolu

Ze sprawozdania, złożonego przez wiceprzewodniczącego Stoł. Rady Narodowej tow. Dworakowskiego na czwartkowym plenum St. R. N. wynika iż stan robót prowadzonych w dzielnicach robotniczych z kredytów Rady Państwa — jest zadowalający. Najlepiej spisały się Elektrownia i Gazownia. Pierwsza wykonała w 100 procentach zlecone jej prace. Z kredytów własnych rozpoczyna Elektrownia pracę nad oświetleniem Annopola.

Tow. Dworakowski — stwierdził nadto, że warunki mieszkaniowe w osiedlu dzięki pomocy Rady Państwa uległy dużej poprawie. W 21 barakach zamieszkałych przez najuboższą ludność stolicy naprawiono dachy, podłogi, okna, zbudowano ścianki działowe, założono urządzenia sanitarne.

W innych dzielnicach miasta WAN ukończył już remonty pierwszej partii budynków. Druga seria robót w nieruchomościach WAN-u, także zostanie wykonana w terminie. Roboty remontowe przeprowadzane przez Wydział Techniczny — w domach robotniczych przy ul. Okrąg i Al. Waszyngtona prowadzone są nawet na dwie zmiany.

Najwięcej kłopotów mają władze miejskie z budową kanału odwadniającego na Targówku. Ostatnio udało się tam sprowadzić 10 pomp specjalnych (w tym 3 motorowe) do wypompowywania wody podskórnej. Jednocześnie od poniedziałku tego tygodnia pracuje 100 szwajfiarzy Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji. Przy tej pomocy jest nadzieja, że uda się budowę kanału zakończyć do połowy grudnia br. (R)

Szkoła fundacji Górskich uczci pamięć Barlickiego i Dubois

Istniejąca w stolicy od 72 lat szkoła ogólnokształcąca Fundacji Górskich, w której przed laty profesorem polonistyki był Norbert Barlicki, a Stanisław Dubois uczniem i wychowankiem, postanowiła uczcić pamięć tych dwóch szermierzy socjalizmu polskiego, bojowników o lepsze jutro człowieka pracy, którzy zginęli męczeńską śmiercią w Oświęcimiu z rąk hitlerowskiego oprawcy.

W dniu 16 stycznia 1949 roku w przeddzień rocznicy wyzwolenia Warszawy, odbędzie się w gmachu szkolnym przy ul. Smolnej 30 uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych ku czci tow. tow. Barlickiego i Dubois. Ponadto świetlica szkolna otrzyma nazwę im. St. Dubois i stworzone zostanie stypendium im. N. Barlickiego.

Komitet uroczystości podaje jednocześnie do wiadomości, że dobrowolne datki na fundusz stypendialny im. N. Barlickego wpłacać można na konto PKO I-8320.

Wmurowanie aktu erekcyjnego w fundamenty Domu Towarowego

Wczoraj, na terenie budowy olbrzymiego nowoczesnego gmachu Powszechnego Domu Towarowego przy zbiegu ulic Al. Sikorskiego i Brackiej, odbyła się uroczystość wmurowania w fundamenty aktu erekcyjnego. W uroczystości wzięli udział m. in. tow. min. M. Minc, wicemin. gen. Spychalski i prezydent miasta tow. Tołwiński. Jednocześnie odbyło się wręczenie nagród 10 przodownikom pracy zatrudnionym przy budowie gmachu, którzy biorąc udział w współzawodnictwie osiągnęli ponad 200% normy.

Budowany obecnie gmach będzie miał sześć pięter i obsłuży jednocześnie 5 tys. klientów. Jego obrót miesięczny ma zamykać się w granicach 600 milionów zł. Otwarcie gmachu nastąpi w lipcu 1950 roku.

Przekwaterowania na prowincję odbywają się bez przerwy

W najbliższy wtorek zostanie przesiedlonych do miejscowości podwarszawskich następne 50 rodzin, zamieszkałych przy Al. Niepodległości 16 i w rejonie ulic Podchorążych, Janowskiej, Szwoleżerów i Parkowej.

Resort Mieszkaniowy przydziela piece rodzinom już przesiedlonym do miejscowości na linii otwockiej, jeżeli przyznane im lokale nie posiadają ogrzewania. Dotychczas dostarczono przesiedlonym 145 pieców.

Warszawskie trójki kontrolne badają bez przerwy zagęszczenie mieszkań w miejscowościach podwarszawskich, objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami. Obecnie trójki działają w Brwinowie. (R)

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej stoi na straży ładu i bezpieczeństwa

ORMO-wcy stolicy zwiększają czujność klasową i dyscyplinę

Bez względu na pogodę, w mróz i słotę, w dzień i w nocy pełnią ochotniczo swą służbę u boku MO członkowie warszawskiej ORMO. Po ciężkiej pracy w fabryce, w warsztacie, czy w tramwaju, muszą nieraz poświęcić swój nocny wypoczynek, by iść na najbardziej odpowiedzialne odcinki pracy, by czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców i walczyć z przestępczością i bandytyzmem. ORMO-wcy, w przygniatającej większości robotnicy i członkowie partii robotniczych, postanowili w związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych zaostrzyć czujność klasową i zdwoić dyscyplinę.

Szkolenie członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbywa się najsprawniej w grupach wyodrębnionych przy zakładach pracy. Dzieje się to dzięki wydajnej pomocy aktywu kół partii robotniczych. Z tych oddziałów ORMO wyróżniają się grupy przy MZK i przy Filtrach.

Każdy ORMO-wiec przechodzi wyszkolenie z bronią, oraz ćwiczenia polowe. Przy szkoleniu pomagają oficerowie i podoficerowie MO. Przeszkoleniem polityczno-społecznym kierują sekretarze kół partyjnych. Dbają oni o poziom moralny ORMO-wca, a zarazem członka partii, starają się podnieść u niego odpowiedzialność, obowiązkowość, oraz uświadomienie klasowe.

Praca jest ciężka

Od 19 b.m. do 1.XII co noc komenda ORMO wysyła dziesiątki najlepszych swoich ludzi na patrole do dzielnic, które zamieszkuje najbardziej przestępczy element.

Ponadto kierownicy komisariatów MO kierują ORMO-wców do pomocy przy akcjach doraźnych, przy nocnych patrolach, oraz w tych wypadkach, gdy liczba milicji jest niewystarczająca. Grupy ORMO są stale przygotowane do alarmu.

ORMO-wcy ponadto biorą udział w akcjach społecznych. Ponad 50 członków ORMO znajdowało się w warszawskich komisjach cennikowych, przy czym pomoc ich szczególnie wyraźnie dała się odczuć na Żoliborzu. ORMO-wcy biorą udział we współzawodnictwie pracy na terenie swoich zakładów pracy.

Oto nazwiska jednych z wielu rekordzistów pracy — ORMO-wców: tow. Gwiazda — dowódca grupy ORMO pracuje na terenie Państw. Fabr. Karabinów im. gen. Swierczewskiego, ttow.: Kopeć, Lach i Nędza są przodownikami pracy w MZK. Tow. Nędza brał udział w Krajowych Zawodach Strzeleckich KS „Gwardii" i zdobył w strzelaniu z karabinu III miejsce.

Nowe mundury

Już w początku przyszłego roku ORMO-wcy w Warszawie będą mieli nowe, zielone mundury. Mundury te obecnie znajdują się w robocie, dzięki staraniom Komendy Warszawskiej ORMO, oraz pomocy dyr. departamentu Min. Przemysłu i Handlu tow. Chmielewskiego, i tow. Wierbłowskiej. Niestety, niektóre zakłady pracy, obowiązane do wpłacenia po 2 tys. zł. za każdego pracownika-członka ORMO zwlekają z zapłatą, przysparzając tym wiele kłopotów Komendzie. (ad)

III Poradnia antyalkoholowa czeka na pierwszych pacjentów

Przy odrobinie dobrych chęci można się wyleczyć z nałogu

W walce z pijaństwem doniosłą rolę spełniają poradnie antyalkoholowe. Przed kilku dniami została otwarta trzecia w Warszawie poradnia antyalkoholowa przy ul. Wiejskiej 19. W projekcie jest uruchomienie analogicznej poradni na Woli. Zadaniem poradni jest stosowanie indywidualnego, bezpłatnego leczenia alkoholików. Pacjenci poradni w większości wypadków pozbywają się szkodliwego nałogu, odzyskują zdolność do pracy i stają się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa.

Mimo, że poradnia przy ul. Wiejskiej jest czynna już od kilku dni, nie zgłosił się dotychczas ani jeden pacjent. Czyżby w Warszawie nie było alkoholików potrzebujących kuracji? Wiemy, że tak nie jest. Odgrywa tu rolę fałszywy wstyd. I wstyd taki jest zupełnie nieuzasadniony

Odrobina woli

Kuracja antyalkoholowa nie różni się zbytnio od innych kuracji. Jest tylko jedna zasadnicza różnica — pacjent musi do pewnego stopnia współdziałać z lekarzem, musi wzbudzić w sobie odrobinę woli. Bez tego niewiele się da zrobić i lekarstwa nie pomogą. Nie można bowiem dać alkoholikowi zastrzyku, po którym przestanie on natychmiast pić. Kuracja musi trwać przez dłuższy okres czasu.

Metody leczenia

Jak nas informuje kierowniczka poradni — dr. Wiśniewska, w pierwszym rzędzie stosuje się zastrzyki uspokajające. Są one konieczne tylko wtedy, gdy zwyrodnienie alkoholowe jest już daleko posunięte. Bywają bowiem wypadki, że pacjent cierpi na halucynacje (np. mania prześladowcza), lub też bezsenność, drżenie rąk itp. Trzy pierwsze zastrzyki, o ile pacjent powstrzyma się od picia przynoszą od razu poprawę samopoczucia. Z kolei chory otrzymuje lekarstwa na wzmocnienie organizmu (witamina B, strychnina). Jednocześnie stosuje się tzw. psychoterapię, która pomaga pacjentowi przetrwać okres głodu alkoholowego. Polega to głównie na znalezieniu jakiegoś zajęcia, które by bez reszty pochłonęło umysł chorego. Dlatego też przy poradniach organizowane są świetlice, czytelnie, odczyty itp. Pierwsza taka świetlica powstanie w najbliższym czasie w poradni przy ul. Belgijskiej. W ciągu całego okresu leczenia pacjent jest pod ścisłą obserwacją lekarza i utrzymuje z nim stały kontakt. Jeśli w ciągu trzech miesięcy nałogowego alkoholika uda się powstrzymać od wypicia choćby kieliszka wódki, nie powraca on już więcej do swego nałogu. W przeciwnym razie wszystko trzeba zaczynać od nowa.

Jak uczy doświadczenie metody te są nadzwyczaj skuteczne, jeśli pacjent nie jest już kompletnie zdegenerowanym alkoholikiem i rzeczywiście pragnie się wyleczyć. W cięższych przypadkach stosuje się metody bardziej radykalne np, metodę elektrowstrząsów i zastrzyki z insuliny.

W Warszawie na święta nie zabraknie mięsa i wędlin

Wzmożona dostawa żywca zapewni zaopatrzenie miasta

Warszawa otrzyma 3600 ton mięsa w okresie przedświątecznym. Jest to ilość o 600 ton większa od normalnego zapotrzebowania miasta i o 1200 ton przewyższająca ilość mięsa i wędlin sprzedaną w grudniu ub. r.

Dni bezmięsne: poniedziałki, wtorki i środy

Ukazało się zarządzenie prezydenta miasta, które ustala na terenie Warszawy następujące dni bezmięsne: **poniedziałki, wtorki i środy.**

Zarządzenie obowiązuje od dnia 1.XII.1948 r. z tym, że w tygodniu od 29.XI.1948 r. do 4.XII.1948 r. ustala się następujące dni bezmięsne — wtorek 30.XI. środa 1.XII i czwartek 2.XII.1948 r.

W Wydziale Ekonomicznym Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbyła się ostatnio konferencja w sprawie zaopatrzenia Warszawy w mięso w okresie przedświątecznym. W konferencji wzięli m. in. udział przedstawiciele Centrali Mięsnej, Komisji Specjalnej, Cechu Rzeźników, Izby Rzemieślniczej itp.

Jednakowo dla wszystkich

W czasie dyskusji zwrócono uwagę na pewne niedokładności w pracy Centrali Mięsnej, skutkiem których m. in. nie wszystkie dzielnice miasta otrzymują przydziały mięsa jednakowej jakości. Przedstawiciel Centrali tow. Stal zapewnił, że sprawa ta zostanie wyjaśniona.

Tow. Stal poinformował następnie zebranych o ilościach mięsa, które rzucone będą na rynek warszawski w okresie przedświątecznym. (Podajemy je na początku artykułu).

Koncesje

Przedstawiciel Rady Związków Zawodowych zwrócił uwagę, że dostawy mięsa dla stolicy zależne są w dużym stopniu od tego, ile i komu przydziela się koncesji na zakup żywca w terenie.

Trzeba jednak stwierdzić, że sprawa ta nie jest wyraźnie postawiona przez Centralę Mięsną. Ostatnio np. odebrano prawo zaopatrywania się bezpośrednio w terenie w żywiec trzem dużym spółdzielniom mięsnym. Ponieważ w okresie przedświątecznym mogłoby się to odbić ujemnie na zaopatrzeniu ludności, przedstawiciel Centrali Mięsnej obiecał załatwić sprawę przyznania spółdzielniom koncesji jeszcze na grudzień b. r.

Poinformowano zebranych, że koncesje przyznawane są według zasady: połowa — dla kupców prywatnych, połowa — dla spółdzielni.

Należy wątpić, czy taka zasada rozdziału koncesji jest słuszna. Byłoby dobrze, gdyby Centrala Mięsna wyjaśniała dokładnie Związkom Zawodowym i miejskim komórkom kontrolnym na czym polega system rozdziału koncesji na hurtowy handel mięsem. (pa)

Nowe pociągi do Wołomina

Dla usprawnienia komunikacji pomiędzy Warszawą a Wołominem zostaną uruchomione od dn. 29 bm. dwie pary pociągów podmiejskich Warszawa — Wołomin wg rozkładu:

Warszawa Wil. odj. 5.35 Wołomin przyj. 6.07, odj. 6.35 Warszawa Wil. przyj. 7.05. Warszawa Wil. odj. 13.30 Wołomin przyj. 14.02 Wołomin odj. 14.55 Warszawa Wil. przyj. 15.25.

W związku z uruchomieniem tych pociągów, kursujący dotychczas pociąg z Łochowa odj. 5.25 Warsz. przyj. 7.00 kursować będzie od dn. 29 bm. o 10 minut wcześniej.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Niedziela, godz. 14 „Fantazy", godz. 19 „Pan Jowialski".
Poniedziałek, godz. 19 — „Pan Jowialski".
Worek: godz. 19 „Pan Jowialski".
Środa: godz. 19 „Fantazy".
Czwartek: godz. 19 „Pan Jowialski".
Piątek: godz. 19 „Pan Jowialski".
Sobota: godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela: godz. 14 „Pan Jowialski", godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): Wkrótce „Zemsta" A. Fredro.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 15 i 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Dom otwarty".

FILHARMONIA (w sali „Roma"): W niedzielę 28 bm. poranek poświęcony muzyce węgierskiej.

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Cacanki" z Grossówną.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15.15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 18): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stale zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—19, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

WIECZÓR WĘGIERSKIEJ PIEŚNI

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 19 w sali Domu Klubowego Pracowników MBP (Al. Wyzwolenia 1-3-5) odbędzie się Wieczór Węgierskiej Pieśni i Tańca Ludowego, w wykonaniu 25-osobowego Reprezentacyjnego Zespołu Młodzieży Robotniczo-Chłopskiej „Nekosz".

Przedsprzedaż biletów IMPET Al. Sikorskiego 42. Członkowie Zw. Zaw. otrzymują 50 proc. zniżki na wszystkie miejsca.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program Nr. 53. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 11.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21, Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Zielone lata", film prod. angielskiej. Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Czarodziejski kwiat". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA - PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 - 120 mm zł 140, od 121 - 200 mm zł 175; od 201 - 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 - 120 mm zł 80; od 121 - 200 mm zł 100; od 201 - 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 75, od 121 - 200 mm zł 120, od 201 - 300 mm zł 150. powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala L. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—63595 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Liceum Technik Plastycznych kształci zaplecze dla artystów

Zakopane, w listopadzie.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")
Tomasz Domaniewski

Słynne psy prof. Pawłowa, dostając jeść przy dźwiękach dzwonka, tak się wreszcie przyzwyczaiły, że słysząc na czczo dzwonek zaczynały wydzielać automatycznie soki trawienne, a z pysków ciekła im ślina. Dzwonek powodował u nich pewien odruch uwarunkowany.

Dla przeciętnego śmiertelnika, odruchem uwarunkowanym na słowo „plastyk", jest wyobrażanie sobie niedożywionego artysty z bujną grzywą rozczochranych włosów, w pelerynie i czarnym fontaziu na szyi.

Psy prof. Pawłowa nie zawsze jednak na dźwięk dzwonka dostawały michę z kaszą. Podobnie „plastyka" nie zawsze musi być ściśle związana z naszym uwarunkowanym wyobrażeniem. Istnieje bowiem w Polsce ciekawa szkoła. Szkoła dla plastyków, którzy wcale nie mają być w przyszłości artystami malarzami, czy rzeźbiarzami. Szkoła ta, to Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem.

Szkoła dobrej woli

Program i sens tego dziwnego napozór liceum zaszyfrowany jest w jego nazwie. Spróbujmy rozwiązać szyfr. Proszę uważnie myśleć: — Liceum Technik Plastycznych... Nie Sztuk Plastycznych, tylko właśnie Technik. Zadaniem tej szkoły nie jest kształcenie samodzielnych artystów, tylko ich pomocników. Takich właśnie techników, którzy są w stanie wykonać to, co zaprojektuje artysta i jednocześnie ludzi, którzy będą w przyszłości potrafili szerzyć wśród mas, w drobnym rzemiośle, te wartości, które wynieśli ze szkoły.

Liceum powstało niedawno, bo dopiero w tym roku, z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki i... znanego rzeźbiarza, prof. Antoniego Kenara, który podjął się zorganizowania tej niewielkiej, pierwszej w Polsce, ale ważnej placówki oświatowej.

Zadanie było trudne. Trzeba było stworzyć coś zupełnie nowego i brak było jakichkolwiek wzorów. Liceum przejęło z zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego rzeźbę, ale kształci swoich uczniów nie tylko w rzeźbie drzewnej,. lecz we wszystkich materiałach. Poza tym do programu wchodzi oczywiście rysunek, malarstwo, przedmioty ogólnokształcące i pomocnicze zawodowe.

Trudności organizacyjne były i są zresztą jeszcze ogromne. Przede wszystkim dokuczliwy jest brak pedagogów-plastyków. Powód jest prosty. Artyści tylko teoretycznie są idealistami i romantykami, a w gruncie rzeczy — jak każdy zresztą inny człowiek — pilnie patrzą, gdzie można więcej zarobić. Praca nauczycielska jest ciężka i mało popłatna, amatorów brak. Tym bardziej trzeba cenić społeczne podejście tych artystów, którzy zdecydowali się jednak na niewdzięczną pracę. Są to: prof. Antoni Kenar, który wykłada rzeźby i prowadzi kierownictwo artystyczne całej szkoły, prof. Halina Kenarowa, jego żona, wykładająca historię sztuki, a właściwie wiedzę o sztuce, prof. Samuel Miklaszewski zajmujący się rysunkiem i malarstwem oraz prof. Olszowski, prowadzący rzeźbę w materiale.

Cel jest jasny

Zrozumiałe, że szkoła jest za młoda, na posiadanie jakiegoś opracowanego w szczegółach programu. Cel jej jednak wytyczono zupełnie wyraźnie. Chodzi o to, by na podłożu wychowania artystycznego stworzyć z wychowanków Liceum zaplecze dla rzeźby. Trzeba sobie zdać sprawę z techniki pracy artysty - rzeźbiarza. Dzisiaj artysta, tworząc jakiś monumentalny pomnik, czy rzeźbę, musi go sam od początku do końca osobiście wykańczać. Tymczasem technik plastyczny, który zna się na kwestiach technicznych i jednocześnie jest podchowany artystycznie, jest znakomitym uzupełnieniem dla twórcy, który nie będzie już potrzebował całymi dniami łupać młotkiem opornego marmuru. Dobrze wykształcony technik plastyczny, bezbłędnie wykona jego koncepcje.

Nie jest to oczywiście jedyne zadanie szkoły. Prof. Kenar dobrze rozumie, co to znaczy problem upowszechnienia kultury. Do pomocy artystom, pójdą jednostki najzdolniejsze, a inni... Ci właśnie, ta szara większość, wychowana w atmosferze artystycznej, uświadomiona o istotnych wartościach sztuki i umiejąca kształtować przestrzennie z opanowaniem techniki rzeźby, pójdzie w świat, do rzemiosła rzeźbiarskiego. Z tej freblówki artystycznej pójdą technicy do przemysłu, pójdą rzemieślnicy na wieś.

Bowiem z 45 uczniów Liceum, większość stanowi element wiejski. Są to synowie małorolnych chłopów, którzy posłyszeli o takiej szkole, w której uczą co to jest piękno i przyjechali z bardzo nieraz dalekich stron. Skończą szkołę i większość z nich wróci na wieś z powrotem, a wiemy przecież, że jeden rzemieślnik - artysta potrafi wprowadzić miejscową sztukę na nowe zupełnie tory. Chłopi bardziej będą słuchali „swojego" niż przyjezdnego, który im w niezrozumiałej dla nich mowie będzie tłumaczył co to jest upowszechnienie kultury. To jest najważniejszy może cel szkoły.

Poczekajmy na rezultaty

Jasne jest, że tą drogą nie da się w żaden sposób upowszechnić kultury z natychmiastową ważnością. Liceum Technik Plastycznych trwa długo. Po trzech latach uczeń otrzymuje dyplom czeladnika, a ci, którzy chcą się kształcić dalej, dopiero po pięciu latach nauki kończą Liceum jako technicy plastyczni, z prawem wstępu na wszystkie wyższe uczelnie.

W tej chwili warunki nauki są bardzo ciężkie. Niewielu tylko chłopców pochodzi z Zakopanego. Większość z nich przyjechała z innych stron i nie bardzo mają gdzie mieszkać. Zorganizowana została wprawdzie bursa, ale bardzo prowizoryczna. Brak na razie funduszów, które zawsze jak wiadomo, przebyć muszą długą drogę, zanim dotrą do miejsca przeznaczenia. No, ale miejmy nadzieję, że droga ta będzie tym razem nieco krótsza, bo Liceum przecież już działa.

Patrząc na zapał tych malarzy i rzeźbiarzy, którzy nie zawahali się rzucić intratniejszych zajęć dla pracy społecznej, bo inaczej trudno ją przecież nazwać, nabrałem zaufania. Jestem przekonany, że nowa szkoła zacznie za kilka lat przynosić efekty i wypełni poważną lukę w naszym programie kultury i sztuki.

„Pieśń tajgi"



Maryna Ładynina — bohaterka wyświetlanego w kinie „Palladium" barwnego filmu produkcji radzieckiej — „Pieśń tajgi"

Borowski zdobywa mistrzostwo i nagrodę „Robotnika"

Przed rozpoczęciem ostatniej rundy szachowych mistrzostw Warszawy ukończono 2 ostatnie zaległe partie: Szukszta, nie dogrywając, poddał końcówkę Grynfeldowi i zremisował ze Strycharzewskim.

Ostatnia runda decydowała o kolejności wszystkich nagrodzonych miejsc. Wszyscy „nagrodzeni" wygrali: Najłatwiej przyszło to Dobrzańskiemu, który zainkasował walkower z Michalakiem. Grynfeld b. prędko wygrał z Zapolskim, Gawlikowski w końcówce pokonał Głodowskiego, a Borowski po ostrej walce wygrał z Krzepiszem. Losy III nagrody ważyły się: decydowała partia Szulce — Granowski. Tym razem jednak Granowskiemu dopisało szczęście: Szulce w końcówce popełnił błąd, zaczął grać a tempo i w rezultacie... przegrał. W pozostałych partiach tej rundy Szukszta zaproponował remis Szpotańskiemu, b. chętnie przyjęte, Strycharzewski wygrał walkowerem z Gayerem, a Krulisch pokonał Rysaka.

Ostateczne wyniki mistrzostw są następujące: I miejsce, tytuł mistrza Warszawy i nagrodę, ufundowaną przez redakcję „Robotnika" zdobył mistrz Borowski 13½ pkt. bez przegranej). Dalsze cztery nagrody, ufundowane przez WUKF zdobyli: II — mistrz Grynfeld 12½ pkt., III — Granowski 10½ pkt., IV — mistrz Gawlikowski 10 pkt., V— Dobrzański 9½ pkt.

Nienagrodzone miejsca zajęli: Krulisch 8½, Szpotański i Strycharzewski po 8, Zapolski 7, Szukszta 6½, Szulce 6, Krzepisz i Michalak po 5½, Rysak 4½, Głodowski 3½ oraz Gayer 1 p.

Mistrz Borowski zwyciężył zasłużenie: grał jak zwykle silnie, był dobrze przygotowany, a jego bojowy styl, zwłaszcza w turniejach mniej równo obsadzonych musi dać znakomity wynik. Mistrz Grynfeld, po 2 porażkach nie załamał się i choć grał może mniej solidnie od swego poprzednika — błysnął zwłaszcza na finiszu dawno niewidzianą formą. 8 (!) kolejnych zwycięstw — to rekord turnieju.

Granowski wystartował wspaniale — sześcioma kolejnymi zwycięstwami. Jego solidna gra i poważne traktowanie partii wróży mu poważne sukcesy. Mistrz Gawlikowski po grubym błędzie w partii z Grynfeldem „wykoleił się" kompletnie, Dobrzański grał normalnie.

Wynik Krulischa to (obok Granowskiego) druga miła niespodzianka, świadcząca, że gracz ten poczynił znaczne postępy. Szpotański niepotrzebnie hazardował się, wynik Strycharzewskiego to duży sukces obiecującego szachisty. Zmora Zapolskiego — to niedoczasy, które musi starać się zwalczać. Szukszta, najmłodszy uczestnik zrobił, co do niego należało. Przekroczone 40 procent w pierwszym poważnym turnieju to bardzo dobry wynik.

Szulce zawiódł grając zbyt szybko i lekko. Rysak zawiódł wyraźnie. Krzepisz, Michalak i Głodowski to młodzi gracze, dobrze się zapowiadający. Gayer — zdecydowanie ostatni, mimo niewątpliwie sporego talentu kombinacyjnego.

Turniej tegoroczny, mimo pewnych braków organizacyjnych (brak formularzy, kopert, spóźnianie się kierownictwa) musimy uznać za imprezę udaną. Może będzie to punkt zwrotny dla walczącego z wielkimi trudnościami warszawskiego życia szachowego.

Uroczyste rozdanie nagród i zamknięcie turnieju odbędzie się w poniedziałek o godz. 17 w salach Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Odpowiedzi Redakcji

J. F. Lipie. Wasze cenne uwagi przeczytaliśmy z zainteresowaniem. Niestety, z braku miejsca nie wydrukujemy.

Zawadzki Stanisław, Biskupiec k-Reszla. Spełniając Waszą prośbę, pismo przekazujemy do Generalnego Sekretariatu CKW PPS.

A. J., Warszawa. Z prawdziwym zadowoleniem przeczytaliśmy odpis Waszego listu do Ajencji Celnej w Odra-Porcie, której urzędnicy pracują nie tylko sprawnie, ale potrafili wznieść się ponad formalne potraktowanie sprawy petenta.

Groch o ścianę

Prezenty

Ciężki żywot felietonisty, składa się z dwóch głównych funkcji, a mianowicie: z podrównywania najrozmaitszych instytucji oraz z wysłuchiwania od tychże instytucji tłumaczeń i wymysłów. Czasami jednak pewne skrytykowane instytucje reagują w sposób nietypowy i odbiegający od szablonu.

Usiłują mianowicie felietonistę niejako przekupić.

Toczyłem kiedyś wojnę z Polskim Monopolem Zapałczanym i po szeregu dyskusji, dostałem wreszcie w prezencie większą ilość zapałek, żebym mógł przyznać, iż zapałki się rzeczywiście zapalają, co w pewnych wypadkach podawałem w wątpliwość.

Innym razem przejechałem się po pewnej instytucji wydawniczej, która rozsyłała kalendarze prawnicze. W efekcie przesłano mi w upominku jeden egzemplarz.

Ostatnio zaś zdenerwowałem się na cztery polskie wytwórnie atramentów, które wyrabiają ciecz nie nadającą się absolutnie do pisania. Na to firma piąta, której przypadkiem zresztą nie wymieniłem, przysłała mi cztery buteleczki różnokolorowych atramentów, które podobno mają być znakomite.

Czy tak jest naprawdę — nie wiem, bo jeszcze nie wypróbowałem.

Takie miłe, a nieoczekiwane łapóweczki nie są jednak częste. A szkoda. Wiadomo, że jestem gorącym przeciwnikiem Monopolu Spirytusowego, a jednak PMS nie uważał za stosowne przysłać mi kilku litrów swoich produktów do oceny. Również mój stary wróg „Film Polski" nie chce mi uparcie dostarczyć kinoteatru na własność, celem stałego badania czy rzeczywiście z naszym filmem jest tak źle.

Przypuszczam jednak, że w najbliższej przyszłości wszystkie szwankujące instytucje odkryją właściwą drogę do zawarcia ze mną przyjaznych stosunków i MZK przyślą mi „Chaussona", Ministerstwo Komunikacji lokomotywę, a Związek Zawodowy Biurokratów — syfon wody sodowej.

Czekam na to niecierpliwie.

Łapownik mimo woli
STRĄCZEK

SPORT

Pierwszy raz po wojnie międzypaństwowy mecz gimnastyczny

Zespół gimnastyków węgierskich na mecz Węgry — Polska przedwczoraj przybył do Warszawy i został ulokowany w Akademii WF na Bielanach. Zespół węgierski składa się z 8 zawodników i wszyscy brali udział w Olimpiadzie londyńskiej, zajmując w konkurencji drużynowej męskiej trzecie miejsce po Finlandii i Szwajcarii. Drużyna węgierska wystąpi z mistrzem olimpijskim w ćwiczeniach dowolnych Pataky'm na czele. Pozostali zawodnicy to Santha, Barngai, Karkoe, Toth, Klencs, Fekete i Kemeny.

Polska wystąpi w następującym składzie: Szlosarek, Kulik, Radojewski, Pączka, Betyna, Kucjasz, Gaca P. i Gaca H. Reprezentanci polscy, którzy już od tygodnia przebywają na obozie kondycyjnym w AWF starać się będą niewątpliwie nawiązać z Węgrami równorzędną walkę. Program meczu obejmuje ćwiczenia na poręczy, kółkach i drążku, oraz szereg ćwiczeń wolnych parterowych. Pierwsze po wojnie międzypaństwowe zawody gimnastyczne odbędą się dziś w niedzielę w sali YMCA. Początek zawodów o godz. 19-ej.

W poniedziałek oba zespoły wyjadą do Łodzi, gdzie we wtorek odbędą się propagandowe zawody pokazowe.

Reprezentacja Warszawy osłabiona

Drużyna wystąpi bez Bazarnika i Szymury

Wszystkie horoskopy w związku z dzisiejszym międzypaństwowym meczem pięściarskim Budapeszt—Warszawa okazały się bezprzedmiotowe, albowiem w ostatniej chwili w składzie reprezentacji Warszawy zaszła zasadnicza zmiana. Mianowicie dwaj polscy reprezentanci Bazarnik i Szymura nie mogą walczyć z powodu choroby i kontuzji wobec czego kapitan związkowy Derda w miejsce Bazarnika powołał Krużę a w miejsce Szymury — Rudzkiego. Te dwie zmiany oznaczają wybitne osłabienie reprezentacji Warszawy, wobec czego należy się liczyć z porażką drużyny stołecznej. Niemniej jednak zawody będą ciekawe i zapowiada się szereg ładnych walk.

Hokeiści czechosłowaccy pokonali Szwajcarię 6:4

Z Zurichu donoszą, że międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie między Czechosłowacją a Szwajcarią zakończyło się zwycięstwem doskonałego zespołu czechosłowackiego w stosunku 6:4 (3:2, 2:1, 1:1). Bramki dla Czechosłowaków zdobyli: Bubnik 2, Zabrodzky 2, Kubranow i Roziniak po jednej. W niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie w Bazylei.

Hokejowe mistrzostwa świata w Sztokholmie

Międzynarodowy Związek Hokeja na lodzie ustalił, że tegoroczne mistrzostwa świata odbędą się w Sztokholmie w dniach od 12 do 20 lutego 1949.

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Latynista był tym wyraźnie zbity z tropu. Wywołał do stołu sześciu uczniów, którzy wisieli na hakach, i podejrzliwie obejrzał ich ze wszystkich stron. Na kurtkach nie było żadnych śladów kredy ze ścian. Subocz wzruszył ramionami. Popatrzył na haki, obejrzał podłogę — czy nie ma na niej kawałków odłupanego tynku. Wyraz trwogi zjawił się na jego twarzy: Subocz był z natury nieufny.

— Dyżurny — powiedział Subocz — proszę tu przyprowadzić Płatona Fiedorowicza.

Dyżurny wyszedł i po chwili wrócił w towarzystwie nadzorcy, Płatona Fiedorowicza.

— Czy pan nic nie zauważył na początku mojej lekcji? — spytał go Subocz.

— Nie — odpowiedział Płaton Fiedorowicz.

— Żadnego hałasu, trzasku?

— Klasa zawsze wstaje i siada z pewnym hałasem — odrzekł ostrożnie Płaton Fiedorowicz i ze zdziwieniem popatrzył na Subocza.

— Dziękuję panu — rzekł Subocz. — Miałem wrażenie, że w klasie działy się dość dziwne rzeczy.

Płaton Fiedorowicz patrzył wyczekująco na Subocza

— A co mianowicie? — spytał przymilnie.

— Nic! — uciął nagle rozzłoszczony Subocz i wziął dziennik. — Zaraz wrócę.

Wyszedł i po kilku minutach powrócił z inspektorem, Warsonofijem Nikołajewiczem, któregośmy przezwali „Warsapontem".

Warsapont obejrzał nas uważnie, potem podszedł do ściany, wlazł na ławkę i pociągnął za hak. Hak wyszedł ze ściany niemal bez oporu.

— Te-ek! — powiedział zagadkowo Warsapont i wsadził hak z powrotem.

Klasa śledziła ruchy Warsaponta.

— Te-ek! — powtórzył Warsapont. — Co taki sen miałby oznaczać?

— Te-ek! — powtórzył po raz trzeci, pokiwał głową i wyszedł.

Subocz usiadł przy stole i długo siedział rozmyślając, ze wzrokiem wlepionym w dziennik. Potem zerwał się z krzesła i wyleciał z klasy. Drzwi zadzwoniły. Wróble sfrunęły z topoli. Nagły podmuch wiatru przemknął między ławkami, podnosząc kartki otwartych podręczników szkolnych.

Do końca lekcji siedzieliśmy sami, zachowując najgłębszą ciszę. Byliśmy zaniepokojeni wynikiem naszego „doświadczenia psychologicznego" i obawialiśmy się, że po tym wszystkim Subocz zacznie naprawdę szwankować na umyśle.

Ale wszystko się zakończyło o wiele prościej. Pogłoska o „doświadczeniu psychologicznym" obiegła całe gimnazjum i wzbudziła powszechny zachwyt połączony z zazdrością.

Uczniowie którejś z młodszych klas postanowili przerobić to doświadczenie z jednym ze swych nauczycieli. Lecz, jak wiadomo, rzeczy genialne udają się tylko raz. Sprawa skończyła się fiaskiem.

Subocz dowiedział się o wszystkim i wpadł we wściekłość. Wygłosił mowę oskarżycielską. Była ona nie mniej wspaniała niż słynna mowa Cycerona: „Dopókiż ty, Katylino, nadużywać będziesz naszej cierpliwości!"

Subocz użył w swym przemówieniu zgoła nieoczekiwanej argumentacji. Dowodził, że wstyd nam powinno być nie dlatego, ze oszukaliśmy nauczyciela, lecz dlatego, że pozwoliliśmy sobie na tak haniebny wybryk na lekcji „złotej łaciny", na lekcji języka najpiękniejszego ze wszystkich języków świata.

— Język łaciński! — wołał Subocz. — Język Owidiusza i Horacego! Tytusa Liwiusza i Lukrecjusza! Marka Aureliusza i Cezara! Język ten czcili najwięksi poeci: Puszkin i Dante, Szekspir i Goethe! Ale nie tylko czcili, znali go również, nawiasem mówiąc lepiej niż wy. Złota łacina! Każde jej słowo można odlać ze złota. Ludzie nie stracą na tym ani jednego grama szlachetnego kruszcu, gdyż w języku łacińskim nie ma śmieci językowych. Jest to język lity. A wy? Cóż wy robicie? Znęcacie się nad nią! Pozwalacie sobie na lekcji tego języka urządzać budę jarmarczną. Wasze głowy są nadziane głupiutkimi myślami! Śmieciami! Anegdotami! Futbolem! Bilardem! Papierosami! Szyderstwem! Kinematografem! Razmaitymi bzdurami! Wstyd!

Subocz grzmiał. Byliśmy zdruzgotani ciężarem tych oskarżeń i poczuciem własnej nicości. Lecz poza tym byliśmy obrażeni. Większość wśród nas stanowili uczniowie, którzy doskonale znali łacinę.

Pojednaliśmy się wkrótce z Suboczem. A potem odprawiliśmy największy tryumf „złotej łaciny".

Pragnąc zmazać swą winę wobec Subocza przysiedliśmy fałdów nad nauką języka łacińskiego. Byliśmy zżyci z Suboczem i bardzośmy go lubili.

I oto nadszedł ów pamiętny dzień, kiedy Subocz zmuszony był postawić każdemu, kogo wywoływał, piątkę.

— Co za szczęśliwy zbieg okoliczności! — powiedział Subocz i uśmiechnął się pod wąsem.

I na następnej lekcji, chociaż Subocz robił, co mógł, żeby nas na czymś przyłapać, i dawał nam do tłumaczenia „najciemniejsze" teksty, znowu musiał postawić wszystkim piątki.

Subocz promieniał radością. Lecz jego radość zatruwał pewien niepokój. Odbywało się coś, czego dotychczas nie spotykał w swojej praktyce. Tworzył się po prostu cud.

Po trzeciej lekcji, gdy wszyscy otrzymali piątki, Subocz spochmurniał. Był wyraźnie przestraszony. Nasze wspaniałe postępy w nauce języka łacińskiego zaczęły graniczyć ze skandalem. Całe gimnazjum tylko o tym już mówiło. Rozeszły się bzdurne pogłoski. Złośliwe języki oskarżały Subocza o to, że pobłaża swym uczniom, by zyskać sławę najlepszego latynisty.

— Trzeba będzie — powiedział kiedyś Subocz niezbyt pewnym siebie głosem — postawić chociażby trzem lub czterem spośród was czwórki. Jak myślicie?

Milczeliśmy obrażeni. Wydawało nam się, że teraz Subocz byłby zadowolony, gdyby który z nas zasłużył na dwójkę. Może nawet obecnie żałował swej natchnionej mowy na temat „złotej łaciny".

Lecz nie mogliśmy już znać łaciny gorzej, niżeśmy ją znali. Żaden z nas nie chciał się zgodzić na to, aby umyślnie gorzej odpowiadać i w ten sposób zamknąć usta oszczercom. Ta gra całkowicie nas pochłonęła. Bardzo nam przypadła do gustu.

(73) (d. c. n.)